GAZETA USTROŃSKA

DOWNHILL 2016

MŁODZIEŻ PAMIĘTA

SZPILKI NA CZANTORII

Nr 40 (1291) **6 października 2016 r.** **2,10 zł** (w tym 5% Vat) Nakład: 1250 egzemplarzy **ISSN 1231-9651**

Barbarian Race: pokonywanie przeszkody na Wiśle. Więcej na str. 10-11. **Fot. W. Suchta**

MIM W CZARNEJ KOSZULCE

Rozmowa z Ireneuszem Krosnym, najbardziej znanym mimem w Polsce, który wystąpił dla ustrońskiej publiczności w ostatnią sobotę w MDK „Prażakówka”

Czy pamięta pan swoje poprzednie wizyty w Ustroniu?
Jeśli chodzi o spektakle to nie wiem ile razy tu byłem. Wydaje mi się, że kiedyś grałem tu w amfiteatrze, ale naprawdę w tej chwili nie pamiętam. Tyle tych miejsc już było… Chociaż pamiętam, że byłem tutaj na festiwalu Gaude Fest. Nie byłem może wtedy bardzo znany. Ale to było lata, lata temu. Natomiast turystycznie, jak najbardziej.
Jakie wrażenie robi na panu Ustroń?
Ja w ogóle bardzo lubię te rejony. To jest tak, że część wakacji spędzam właśnie tutaj i zwiedzam okoliczne miejscowości. Podczas wypadów weekendowych często z żoną wchodziliśmy na Błatnią. Lubię i często wracam do tych rejonów.
Może to jest pytanie wkraczające w pana prywatność, ale… jak pan poznał swoją żonę?
W teatrze pantomimy. Grałem już dwa lata w teatrze i odbył się kolejny nabór do zespołu. Moja żona przyszła wtedy jako świeży

(cd. na str. 2)

LAUREAT I PODATKI

25 września odbyła się sesja Rady Miasta. Obrady prowadził przewodniczący RM Artur Kluz.

BASEN

Radnym przedstawiono informację o pracach nad obiektem rekreacyjnym z basenem. A. Kluz poinformował, że prace nad tym projektem toczą się od początku kadencji. Poproszono burmistrza o wskazanie możliwych miejsc na lokalizację i przykłady projek-

(cd. na str. 6)

BUDŻET OBYWATELSKI

W tym roku mieszkańcy Ustronia po raz pierwszy mogli starać się o sfinansowanie własnych projektów, których realizacja poprawi jakość życia w poszczególnych dzielnicach. Na ten cel zarezerwowano w budżecie na rok 2017 kwotę 360 tys. zł, którą równo podzielono pomiędzy 9 dzielnic. Listę zakwalifikowanych do realizacji wniosków publikujemy na str. 14.

MIM W CZARNEJ KOSZULCE

(cd. ze str. 1)

narybek. Ja ją zacząłem uczyć pantomimy i tak się poznaliśmy. Choć żona nie zajęła się tym zawodowo, to mogę sobie z nią porozmawiać o mojej pracy, bo wie, o czym mówię. Zresztą, żyjemy już ze sobą 25 lat, coraz przyjemniej nam się funkcjonuje. Doszedłem swego czasu do wniosku, że jeżeli zabiorę mojej rodzinie czas i przeznaczę go na pracę, to potem i tak trzeba by było ten czas przeznaczyć na rozwiązywanie problemów, które się z tego powodu rodzą. Nie można powiedzieć: „Będę wspaniałym ojcem i mężem, z tym, że mnie nie będzie". Albo jestem i angażuję się w życie rodzinne, wtedy praca schodzi na drugi plan, albo pracuję kosztem rodziny. Tę równowagę trzeba sobie znaleźć i tak też zrobiłem.

Jak rozumiem, pana rodzina nie boi się ciszy w domu.

Nie, absolutnie. Pantomima to zawód, nie jest tak, że chodzę po domu i milczę. Teraz dużo bardziej cenimy sobie rozmowę i naszą podstawową rozrywką, która mi się marzy, to wsiąść na rower i pojechać z moją żoną do lasu. Mamy taką ulubioną pizzerię, do której można właśnie dotrzeć lasami. To czas, kiedy możemy sobie wszystko omówić i pobyć ze sobą, po prostu.

Czy idąc ulicą odczuwa pan to, że jest znany?

Ludzie mnie rozpoznają. Nie daj Boże, jak ubiorę czarny t-shirt, wtedy bardzo dużo ludzi od razu mnie zauważa. Natomiast, jak się ubiorę w kolorowe ubrania, to tych oznak ze strony ludzi nie jest tak dużo. Ta popularność jest sympatyczna, ludzie uśmiechają się, chcą sobie zrobić zdjęcie. Nie muszę chodzić z ochroniarzami. To popularność niegroźna. Czasem są śmieszne zdarzenia. Kiedyś taksówkarz podwoził do mnie mojego kolegę i kiedy kolega już pod moim domem wysiadał, taksówkarz pyta: „Przepraszam, a jak pan się z nim porozumiewa?". Czasami są takie różne, śmieszne zdarzenia.

Dlaczego wybrał pan pantomimę jako sposób na życie?

Będąc dzieckiem zobaczyłem w telewizji film kryminalny i w tym filmie był bardzo krótki fragment pantomimy. Mnie to bardzo zauroczyło i pojawiła się myśl, że ja też chciałbym tak umieć jak ten człowiek. No, ale to był amerykański film, a dookoła była komunistyczna Polska, więc stwierdziłem, że trzeba o tym zapomnieć. Dwa lata później mój starszy brat powiedział, że idą ze szkoły na przedstawienie pantomimy. Zapaliła mi się lampka: „To jest to, co ja wtedy widziałem", więc nielegalnie włączyłem się do grupy licealistów i poszedłem na ten spektakl. I to był przełom. Po tym spektaklu okazało się, że teatr robi nabór do zespołu. Postanowiłem skorzystać z okazji i – jako najmłodszy członek grupy – zacząłem grać jako mim. Miałem wtedy 14 lat.

Mając 14 lat, wiedział pan, że mowa ciała jest tak ważna, jak pan dziś wspomniał, czy dopiero z czasem to sobie pan uzmysłowił?

Na początku fascynowała mnie sama scena i to, co się dzieje w czasie spektaklu. W miarę jak wchodziłem coraz głębiej w analizowanie ruchów, to zaczynałem czytać coraz więcej książek dotyczących samej naszej codziennej ludzkiej mowy ciała. I konfrontowałem sobie tę nabytą wiedzę z własnym doświadczeniem scenicznym. W ogóle, czytając te książki doszedłem do wniosku, że są one skupione na szczegółach, czyli omawianiu każdego pojedynczego gestu, a nie wspominają o bardzo zasadniczych kwestiach jak pozytywna mowa ciała jako otwarta mowa ciała. Tego w tych książkach nie spotkałem. Można tę tezę natomiast wyczytać, jeżeli się ma pojęcie o ruchu scenicznym, bo wszystko sprowadza się tak naprawdę do otwartości mowy ciała.

Wspomniał pan podczas dzisiejszego spektaklu, że aby być mimem trzeba mieć do tego talent. Co wchodzi w jego skład?

Jak wchodzi się do teatru pantomimy, to przez pierwsze dwa miesiące jest wycisk sportowy, żeby zobaczyć, czy ktoś nie pęknie po prostu od ćwiczeń. Później, podczas prac nad technikami pantomimy następuje weryfikacja, komu to idzie, a komu nie. Jedni rezygnują, drudzy zostają. Ja uczestniczyłem w lekcjach akrobatyki na AWF w Katowicach, bo chciałem poszerzyć sobie arsenał dostępnych środków i stwierdziłem, że muszę umieć podstawowe elementy akrobatyki, jak np. salta. To był taki świadomy wybór rozwinięcia bazy warsztatowej pantomimy o elementy sportowe.

Dlaczego wybrał pan czarny strój i czarną scenografię do swoich spektakli? Przeważnie mimowie malują twarz na biało i ubierają się w bardzo charakterystyczne stroje.

Słynny mim Marcel Marceau wymyślił sobie postać Bipa. Ta postać miała charakterystyczny strój – szerokie białe spodnie, pasiastą koszulkę i wielkie guziki. Całą twarz malował na biało. Spopularyzował to. Natomiast dla mnie jest to sztuczne, mi się biała twarz kojarzy z maską. Oczywiście, można wymienić zalety białej twarzy: przede wszystkim mimikę niesie dalej, bo można z większej odległości wyczytać mimikę brwi czy ust, ale z drugiej strony ta twarz traci mnóstwo swoich niuansów, naturalności. Doszedłem do wniosku, że zupełnie inną drogą pójdę. Chciałem, żeby moje spektakle były jak najbardziej czyste. Jeżeli wychodzę w czarnym stroju, to po pięciu minutach nikt już w ogóle na to nie zwraca uwagi. Ten strój się nie liczy, tak samo jak czarne okotarowanie. Co mamy? Niezwykle proste środki wyrazu. Mnie ta surowość pociąga, ja się cieszę, że to jest tworzone ruchem aktora, a ludziom się to podoba.

Dziękuję za rozmowę. Rozmawiała: **Agnieszka Jarczyk**

I. Krosny po występie. **Fot. A. Jarczyk**

to i owo z okolicy

W gminie Brenna zmniejszono maksymalną liczbę punktów sprzedaży alkoholu na wynos ze 100 do 70. Tylu sklepów nigdy nie było. Faktyczna liczba takich punktów sprzedaży na terenie gminy wynosi 30-40.

* * *

Siedem osób liczy sobie dostojne grono stulatków w powiecie cieszyńskim. 28 września dołączyła do nich Stefania Herman – mieszkanka Pogwizdowa. Jubilatka wychowała czworo dzieci i doczekała sześciorga wnuków, sześciorga prawnuków oraz praprawnuka. Pracowała razem z mężem w swoim gospodarstwie

* * *

Za 5 mln zł w przyszłym roku na dachu Pawilonu Diagnostyczno-Zabiegowego Szpitala Śląskiego w Cieszynie, wybudowane zostanie lądowisko dla helikopterów Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. I zakupione zostanie jeszcze nowe wyposażenie dla Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Inwestycja będzie możliwa dzięki pieniądzom z Ministerstwa Zdrowia.

* * *

W dniach 7 - 14 października ruch pociągów na linii Cieszyn – Czeski Cieszyn - Gnojnik zostanie wstrzymany. Powodem jest zamknięcie torowiska na czas remontu. Pasażerowie będą mogli korzystać zastępczo z autobusów.

* * *

Jerzy Kronhold – cieszyński poeta i współorganizator Festiwalu „Teatr bez granic", otrzymał Nagrodę Miasta Cieszyna w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury za 2016 rok. Pierwszy opis cieszyńskiego zamku pochodzi z XVII wieku i znajduje się w kronice Jakuba Schickfussa. Budowla była wtedy dobrze obwarowana. Zburzono ją w XIX wieku i zbudowano nowy zamek, istniejący do dziś.

* * *

Ścieki odprowadzane są w Cieszynie do oczyszczalni na terenie Boguszowic, skąd po przefiltrowaniu trafiają do rzeki Olzy. Miasto rozliczyło właśnie gruntowną modernizację kanalizacji w centrum. Nowa sieć zastąpiła tę pamiętającą jeszcze czasy cesarza Franciszka Józefa. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

NAJLEPSZE ŻYCZENIA DLA JUBILATÓW

Michalina Andrzejczak z d. Zalejska	lat 95	ul. Czereśniowa
Maria Bieta z d. Podżorska	lat 85	ul. J. Cholewy
Urszula Czyż z d. Kiera	lat 93	ul.M.Konopnickiej
Wanda Kolankowska z d. Mach	lat 80	ul. Stalmacha
Waleria Kozłowska z d. Gańczarczyk	lat 90	ul. M.Konopnickiej
Jan Maciejowski	lat 85	ul. Polańska
Karolina Motyczka z d. Warmuz	lat 85	os. Cieszyńskie
Stefania Nawrotek z d. Sułkowska	lat 85	ul. Skowronków
Jan Podżorski	lat 93	ul. J. Cholewy
Andrzej Setkowicz	lat 85	ul. Lipowska
Tadeusz Sikora	lat 85	ul. Fabryczna
Józef Szkaradnik	lat 80	ul. Wczasowa
Maria Śliż z d. Lazar	lat 92	os. Manhatan
Andrzej Troszok	lat 80	ul. Słoneczna

* * *

PROMOCJA KSIĄŻKI O JANKU CHOLEWIE LIBERATOREM DO POLSKI

Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Wantuły w Ustroniu, w 50. rocznicę śmierci Jana Cholewy, zaprasza na promocję książki Tadeusza Dytko „Liberatorem do Polski". Spotkanie z autorem odbędzie się w Czytelni MBP w piątek 14 października 2016 r. o godz. 17.00. Po spotkaniu będzie możliwość zakupienia książki.

* * *

V TURNIEJ PIŁKI RĘCZNEJ IM. RENATY MIKSA-ROTTERMUND

Cieszący się dużym zainteresowaniem turniej odbędzie się w sobotę, 8 października. Tak, jak w latach ubiegłych wystąpią utytułowani zawodnicy najlepszych polskich drużyn, grający obecnie jako oldboy'e. Rozgrywki organizuje grupa ludzi związana z piłką ręczną w naszym mieście, w tym uczniowie Renaty Miksa-Rottermund, a przede wszystkim członkowie drużyny Handball Ustroń. Rozgrywki rozpoczną się o godz. 9.00 w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 1, a zagrają: Górnik Złotoryja, SPR Kalisz, Olimp Grodków, Handball Ustroń, Lwy Jasia Łaziska Górne.

* * *

ZEBRANIE MIESZKAŃCÓW OSIEDLA USTROŃ DOLNY

Radni Osiedla Ustroń Dolny, Krzysztof Pokorny i Andrzej Szeja, uprzejmie zapraszają mieszkańców na spotkanie, którego celem będzie omówienie spraw bieżących osiedla i przygotowanie projektu budżetu na rok 2017. Spotkanie odbędzie się 11 października w Prażakówce o godzinie 17.00.

* * *

DZIEŃ DLA ZDROWIA

20 października odbędzie się II edycja „Dnia dla Zdrowia" w Ośrodku Tulipan w Ustroniu (ul. Szpitalna 21). Tego dnia przygotowano dla seniorów bezpłatne badania i konsultacje oraz wykłady na temat zdrowia i profilaktyki w aspekcie pozytywnego starzenia się. Zapisy na poszczególne badania i konsultacje od 17 października. Program wydarzenia dostępny w serwisie internetowym www.zdrowy-senior.org. Szczegółowe informacje oraz zapisy pod nr tel.: 668 886 225.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Józef Cieślar	lat 84	ul. Pasieczna
Lidia Galeja	lat 74	ul. Porzeczkowa

40/2016/1/R

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Leszek Kubień
biuro czynne: **pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00**
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

WAŻNE TELEFONY

Numer alarmowy 112	
Policja Ustroń	**33 856-38-10**
	33 854-34-13
Straż Pożarna Polana	
	33 854-59-98
Wodociągi	**33 854-34-96**
	33 854-22-44
Przedsiębiorstwo Komunalne	**33 854-35-00**
Urząd Miasta	**33 857-93-00**
Straż Miejska	**33 854-34-83**
	604-558-321
Pogotowie Energetyczne 991	
	33 854-24-06
	33 857-26-00
Kominiarz	**33 854-37-59**
	602-777-897

STRAŻ MIEJSKA

26 IX 2016 r.
Interwencja przy ul. Kasztanowej ws. trzech bezpańskich psów. Dwa z nich udało się schwytać i przewieźć do cieszyńskiego schroniska.
27 IX 2016 r.
Wyjazd z pracownikami Urzędu Miasta na ul. Beskidek ws. rozbudowy biegnącej tam drogi.
27 IX 2016 r.
Interwencja na ul. Jodłowej ws. zanieczyszczonej posesji.
28 IX 2016 r.
Kontrola stanu technicznego znaków drogowych na terenie miasta i nieprawidłowo działającego oświetlenia.
29 IX 2016 r.
Schwytano bezpańskiego psa, który przebywał na terenie SP-2. Pies został przyniesiony do siedziby Straży Miejskiej, a następnie przewieziono go do schroniska w Cieszynie.
30 IX 2016 r.
Otrzymano zgłoszenie o zaginięciu berneńskiego psa pasterskiego.
1-2 X 2016 r.
Zabezpieczenie porządkowe imprez odbywających się na terenie miasta oraz zabezpieczenie procesji różańcowej na trasie z kościoła pw. św. Klemensa do kościoła pw. NMP Królowej Polski w Hermanicach. **(aj)**

ZAPISY DO OGNISKA MUZYCZNEGO

Towarzystwo Kształcenia Artystycznego informuje, że zainteresowani nauką śpiewu rozrywkowego lub grą na instrumentach mogą jeszcze zapisać się do Ogniska Muzycznego na rok szkolny 2016/2017. Zgłoszenia przyjmuje kierownik Ogniska pod nr tel. 501 057 750.

* * *

PAWEŁ LIPOWCZAN JUNIOR (1891-1941)

Towarzystwo Miłośników Ustronia oraz Polskie Towarzystwo Ewangelickie Oddział w Ustroniu zapraszają na spotkanie pt. „Paweł Lipowczan junior (1891-1941) – ustroński nauczyciel, kierownik szkoły, działacz społeczny i niepodległościowy", które odbędzie się 18 października 2016 r. (wtorek) o godz. 17.00 w sali Domu Parafialnego przy pl. ks. Karola Kotschego 4 w Ustroniu.

Postać zasłużonego ustroniaka w 125. rocznicę urodzin oraz 75. rocznicę śmierci przypomni Bożena Kubień. Wykład połączony będzie z prezentacją multimedialną archiwalnych fotografii o znanym ustrońskim rodzie Lipowczanów.

* * *

BEZPŁATNE ZAJĘCIA WARSZTATOWE „O, GRAJ MI ZIEMIO ORGANISTKO"

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej" serdecznie zaprasza wszystkich mieszkańców i turystów na bezpłatne zajęcia warsztatowe w ramach projektu „O, graj mi ziemio organistko", dofinansowanego ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie: **10.10.2016** godz. 16-18 „Spotkania z gwarą" prowadząca p. Lankocz (siedziba Stowarzyszenia); **13.10.2016** godz. 16-18 „Warsztaty garncarstwa" (Czytelnia Miejska); **17.10.2016** godz. 16-18 „Spotkania z gwarą" prowadząca p. Lankocz (siedziba Stowarzyszenia); **20.10.2016** godz. 16-18 „Warsztaty szydełkowania" (Czytelnia); **24.10.2016** godz. 16 - 18 „Spotkania z gwarą" prowadząca p. Lankocz (siedziba Stowarzyszenia); **27.10.2016** godz. 16-18 „Warsztaty garncarstwa" (Czytelnia); **3.11.2016** godz. 16-18 „Warsztaty szydełkowania" (Czytelnia).

40/2016/2/R

BIURO PODRÓŻY
Ustroń, Rynek 3,
tel.: 33 444 60 40
ustron@mea-travel.pl
mea travel
Wczasy i Wycieczki
Kolonie i Obozy
Bilety
www.mea-travel.pl

Kombatanci składają kwiaty pod pomnikiem ustrońskiego bohatera. Fot. A. Jarczyk

NIEMCY MNIE NIE DOSTRZEGLI

1 października minęła 50. rocznica śmierci Jana Cholewy, który wykonał łącznie 110 lotów bojowych bombowcem RAF. Pod pomnikiem upamiętniającym tego ustrońskiego bohatera zgromadziły się władze samorządowe, harcerze, uczniowie i mieszkańcy miasta.

Jan Cholewa od młodych lat przejawiał zainteresowanie lotnictwem. Budował modele samolotów i brał udział w zawodach. Wiosną 1937 roku wstąpił do śląskiej szkoły szybowcowej. Na górze Chełm niedaleko Goleszowa zdobył kategorię A i B, a w 1939 roku w Ustianowej kategorię C pilotażu szybowcowego. Podczas mobilizacji, latem 1939 roku, zgłosił się do ośrodka przysposobienia lotniczego w Aleksandrowicach koło Bielska. Następnie, po półrocznej tułaczce przez Rumunię, Bałkany i Francję, w czerwcu 1940 roku dostał się do Wielkiej Brytanii. Szkolenie w zakresie pilotażu trwało przeszło 2 lata. W październiku 1942 roku po raz pierwszy brał udział w akcji bojowej nad Francją. Regularne loty bojowe rozpoczął w styczniu 1943 roku, najpierw jako drugi pilot, a następnie jako dowódca i pierwszy pilot. Służba ta była bardzo trudna i wyczerpująca, jednak na początku roku 1944, po krótkim odpoczynku, zgłosił chęć odbywania drugiej kolejki lotów. Został przydzielony do składu 1586 eskadry do zadań specjalnych. Po krótkim szkoleniu brał udział w lotach bojowych praktycznie po całej Europie. Po wybuchu Powstania Warszawskiego zdecydowano się na zrzucanie zaopatrzenia w stolicy Polski. W nocy, z 3 na 4 sierpnia posłano trzy najbardziej doświadczone załogi. Później jeszcze 7-krotnie Cholewa latał pomagać walczącej Warszawie. 31 sierpnia 1944 roku po raz pierwszy zasiadł za sterami najbardziej nowoczesnego samolotu, Liberatora.

7 listopada 1944 roku z załóg 1586 eskadry utworzono 301. dywizjon do zadań specjalnych Pomorskich Obrońców Warszawy. W czasie II wojny światowej Cholewa wykonał łącznie 110 lotów bojowych. To jest wyczyn bez precedensu. Duża grupa lotników kończyła swoją karierę po pierwszej turze, przeważnie ginąc. Nieliczni decydowali się ochotniczo latać w drugiej turze, zaś zaledwie niewielki ułamek miał na swoim koncie około 90 lotów.

12 lipca 1947 roku drogą morską powrócił do Polski, do Ustronia, do Kuźni jako kierownik zakładowej świetlicy. Jego pozycja nie była najlepsza, był szykanowany przez UB. Podjął służbę harcerską, utworzył w Ustroniu szczep 316. dywizjonu myśliwskiego przy szkole powszechnej nr 2. Był także instruktorem aeroklubu bielskiego. Zmarł 1 października 1966 roku o godzinie 10 na zawał serca.

– Ojciec bardzo mało czasu przebywał w domu. Był wśród młodzieży, wszędzie chodził, wszędzie jeździł, był zapraszany na wyższe szkoły pedagogiczne, np. w Opolu. Nieraz pytali się go: „Panie Cholewa, jak się panu udało wyjść z tej zawieruchy wojennej?”. A on mówił: „Jestem małego wzrostu, Niemcy mnie nie dostrzegli”. Taki był mój ojciec, wszystko obracał w żart – opowiadała Nelly Tomaszek, córka Jana Cholewy. – Kochał młodzież, ona go kochała. Z racji tego, że latał w Aleksandrowicach, cała nasza 97. drużyna harcerska (starsza, składająca się z przyszłych nauczycieli) latała szybowcem albo samolotem. Latem przebywaliśmy na obozach harcerskich w Aleksandrowicach. Moja mama też była harcerzem i wojskowym, posiadała wyższy stopień niż tata – porucznika. Byłam wychowywana w ryzach, w domu była dyscyplina. Jako harcerze dalej spotykamy się co roku u mnie w domu. Tam w ogóle kiedyś była harcówka: kuchnia raz w tygodniu była przeznaczona dla chłopców, którzy robili modele z drzewa, a harcerki wyszywały w pokoju herby. Te nasze robótki sprzedawaliśmy i za to jeździliśmy na obozy harcerskie. Nie dostawaliśmy niczego za darmo. Oczywiście, partycypowały tym zakłady, ale do tych zakładów musieliśmy to zanieść. Miałam babcię, która z harcerzami żyła w dobrej komitywie, zawsze coś upiekła, żeby te zbiórki były uprzyjemnione, dużo śpiewaliśmy, fajnie było... Miałam 20 lat jak ojciec umarł. **Agnieszka Jarczyk**

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej” w Ustroniu serdecznie zaprasza na koncert charytatywny z cyklu „Ofiaruj dzieciom słońce”, który odbędzie się 15 października o godz. 19 w MDK „Prażakówka”. Tegoroczną gwiazdą będzie światowej sławy muzyk, słynny wirtuoz fletni pana EDWARD SIMONI. Wstęp 30 zł (zbiórka publiczna). Całkowity dochód ze zbiórki publicznej zostanie przekazany na rzecz dzieci uczęszczających do Ośrodka prowadzonego przez Stowarzyszenie.
Od samego początku organizatorką koncertów charytatywnych dla „Można Inaczej” jest Katarzyna Rychlik-Skórczewska. Na pierwszy, który odbył się w 2008 r. zaprosiła właśnie wirtuoza Simoniego, a na kolejne m.in. Czesława Mozila i Gabę Kulkę. Artyści nie tylko śpiewali dla dzieci, ale również odwiedzali je w Ośodku i spędzali z nimi czas. (mn)

W zbieranie śmieci angażują się nauczyciele SP-3. Fot. M. Niemiec

AŻ SIĘ NIE CHCE ŚMIECIĆ

To było już czwarte sprzątanie Polany, równie udane i efektywne, co poprzednie. Zorganizował je Zarząd Osiedla Polana, jednak nie udałoby się bez zaangażowania uczniów i nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 3, szfostwa i pracowników Domu Nauczyciela, radnego z dzielnicy Grzegorza Krupy, menadżerów firmy Coca-Cola i pomocy Urzędu Miasta. Rękawiczki i puste worki przekazało aktywistom Przedsiębiorstwo Komunalne i jeszcze przed godz. 12 zostało wywiezionych ponad 20 pełnych worków.

– W akcji wzięła udział ponad połowa uczniów naszej szkoły. Mogliby w sobotę grać na komputerze lub w piłkę, ale chcieli przyjść i włączyć się w pracę na rzecz swojej dzielnicy. Wiele dzieci namówiło jeszcze rodziców, a dzięki temu mile i pożytecznie spędziliśmy czas - mówi dyrektor Kocyan i podkreśla, że śmieci było w tym roku jakby mniej. Potwierdza to Roman Zorychta, przewodniczący Zarządu Osiedla, który wspomina, że po pierwszym sprzątaniu zgromadzono 90 worków.

– Pogoda nam dopisała i wszystko się udało. Ta mniejsza ilość śmieci wynika stąd, że na wniosek Zarządu przeprowadzono różne prace pielęgnacyjne w dzielnicy i zagospodarowany został teren nad potokiem Jaszowiec. W jego rejonie powstał przyjemny trakt spacerowy i place zabaw. Również w innych miejscach zniknęły chaszcze, samosiejki, przy ścieżkach stoją kosze, aż się nie chce śmiecić! - dodaje R. Zorychta i dziękuje wszystkim zaangażowanym.

Po dwóch godzinach zbierania odpadów odbyło się spotkanie pod wiatą przy Domu Nauczyciela. Częstowano kiełbaskami i oscypkiem z grilla, kawą, herbatą, napojami, a dzieciom wręczono upominki, soczki i łakocie. **(mn)**

W niedzielę przed godz. 20 doszło do wypadku na ul. 3 Maja, niemal naprzeciwko ustrońskiego Komisariatu Policji. W audi A7, wyjeżdżające z parkingu przed apteką uderzył volkswagen Touran, jadący w stronę Wisły, kierowany przez mieszkańca powiatu pszczyńskiego. Kiedy w audi wystrzeliły poduszki powietrzne, kierowca nic nie widział i uderzył w zaparkowany obok samochód. Jego właściciele właśnie zamówili pizzę w pobliskim lokalu, ale musieli przerwać biesiadę, by udać się na miejsce zdarzenia. Kierowca vw został zabrany do szpitala. (mn) **Fot. W. Herda**

Zdaniem Burmistrza

O służebności mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Coraz częściej gmina ustanawia różnego rodzaju służebności. Jest to ograniczone prawo rzeczowe, opisane w kodeksie cywilnym.

Służebności dzielą się na dwie kategorie. Pierwsza to służebności osobiste, związane bezpośrednio z daną osobą, a są to np. tzw. dożywocia, renty itp. Dotyczą one tylko danej osoby i kończą się z jej zgonem.

Drugą kategorią są służebności gruntowe i z nimi gmina ma coraz częściej do czynienia, gdy ktoś realizuje inwestycję zarówno prywatną, jak i instytucjonalną.

Bardzo często się zdarza, że inwestycja prowadzona jest na terenie, co do którego posiadamy tytuł własności, jednakże dostęp do tego terenu nie zawsze jest możliwy z drogi publicznej i trzeba skorzystać z tzw. służebności gruntowej, czyli prawa do przejazdu, przejścia, dostępu do naszej nieruchomości. Służebność można zrealizować w trybie postępowania sądowego lub aktu notarialnego, co w konsekwencji skutkuje wpisaniem do ksiąg wieczystych.

W przypadku miasta najczęstszą drogą ustanawiania służebności są właśnie akty notarialne, ale wcześniej Rada Miasta musi podjąć odpowiednią uchwałę. W ostatnim czasie coraz częściej na sesjach RM głosowane są takie uchwały. Osobom prywatnym przede wszystkim chodzi o dostęp do drogi publicznej, by nieruchomość miała pełnię praw. Innym występującym coraz częściej elementem to służebności ustanawiane dla właścicieli sieci, czyli np. dla Tauronu, który realizuje inwestycje energetyczne sieciowe, a lokalizacja linii kablowych znajduje się na terenach różnych właścicieli.

Według wcześniejszych regulacji prawnych do pozwolenia na budowę wystarczało prawo dysponowania gruntem na cele danej inwestycji. Obecnie sytuacja wymusza na inwestorach regulację w formie służebności i w większości są to służebności odpłatne. Powoduje to generalne uporządkowanie późniejszych spraw związanych z eksploatacją, naprawą, zgodą na wejście w teren itp.

Również osoby fizyczne występują do gminy o ustanowienie służebności, gdy jest to konieczne przy operacjach związanych z nieruchomościami, począwszy od ich podziału, poprzez sprzedaż czy darowiznę, gdyż każda nieruchomość powinna posiadać prawny dostęp do drogi publicznej.

Dla inwestorów są to koszty i obciążenia, tym niemniej załatwienie służebności porządkuje i zabezpiecza nieruchomość, daje komfort bezpiecznego i zgodnego z prawem korzystania ze swojego prawa własności obecnie i w przyszłości. Notował: **(ws)**

LAUREAT I PODATKI

(cd. ze str. 1)

tów tego typu obiektów. Radni otrzymali materiały, a z nich wynika, że najpierw trzeba wytypować odpowiedni teren. Obecnie, poza planowanym basenem miejskim, w Ustroniu mają powstać inne baseny, w tym za rok w Przedsiębiorstwie Uzdrowiskowym „Ustroń", prywatni inwestorzy chcą ożywić dzielnicę Jaszowiec i tam też ma powstać basen termalny, podobno prywatny inwestor na Jelenicy planuje basen, przy czym ma kłopot z terenem, wiec jest propozycja partnerstwa publiczno-prywatnego. Jest też budowany basen w hotelu Olimpic.

Przewodnicząca Komisji Architektury, Inwestycji, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Adriana Kwapisz-Pietrzyk mówiła, że obecnie trwające prace nad miejskim basenem nie są widoczne, gdyż jest to okres przygotowawczy. Nie widać namacalnych, wizualnych efektów. Są dwie możliwości, czyli wybudowanie basenu przez miasto na własnym terenie i tu trwają negocjacje z Parafią Ewangelicko -Augsburską o zamianie terenu. Drugi tor działania to poszukiwanie inwestora chcącego zrealizować taką inwestycję.

Wybudowanie basenu przynoszącego dochody będzie raczej trudne na podstawie decyzji o celu publicznym, gdyż to powinien być wtedy obiekt sportowy, a takim inwestorzy nie są zainteresowani. Wolą się skupić na basenie rekreacyjnym, a to wymaga odpowiednich zapisów w planie, by inwestorzy, gdy już zdecydują się o budowę takiego obiektu, prawo będzie na to zezwalało. Prace są intensywne, ale nie dają wizualnych efektów. Jeżeli chodzi o basen miejski, na razie trzeba się skupić na terenie, a potem stworzyć koncepcję.

SPÓŁKI MIEJSKIE

Kolejnym punktem obrad była analiza działalności i rozwoju spółek miejskich. W Ustroniu działają trzy takie spółki, tj. Kolej Linowa „Czantoria", Towarzystwo Budownictwa Społecznego i Przedsiębiorstwo Komunalne.

Obecny na sesji prezes KL „Czantoria" Zbigniew Kufrej mówił o rozwoju, a jest to ściśle związane z dostępem do wody na naśnieżanie tras narciarskich. Podpisano umowę z kołem Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego, zarządzającym stawem w Polanie. Chcąc korzystać z wody Kolej musi staw odmulić, przez co zwiększy się jego objętość. Planowane jest zwiększenie wydajności naśnieżania na trasie nr 1, a także inwestycja na polanie Faturka. W lecie, by zwiększyć atrakcyjność Czantorii zamierza się wybudować ścieżki w koronach drzew. Kolej będzie się również starać o wykonanie tras rowerowych z funduszy europejskich.

Radny Grzegorz Krupa pytał, dlaczego na Czantorii nie ma paralotniarzy, widocznych na górach w Czechach. Z. Kufrej odpowiadał, że u nas najlepsze noszenia są w zimie. Próbowano udostępnić polanę przy górnej stacji wyciągu, ale dochodziło do kolizji z narciarzami. Paralotniarz potrzebuje na start dość dużego terenu. Natomiast ze względu na noszenie lotem, Czantorią nie są zainteresowani.

O Towarzystwie Budownictwa Społecznego mówił jego prezes Przemysław Korcz. Jest to jedyny TBS w naszym powiecie. Aktualnie prowadzi 150 lokali, spośród których 112 jest dochodowych, czyli 76 na os. 700-lecia Ustronia i 36 na ul. Dworcowej, natomiast pozostałe lokale przynoszą mniej dochodu, a często raczej koszty. P. Korcz stwierdził, że obecnie bezpieczną liczbą mieszkań TBS w Ustroniu jest 250. Stąd konieczność jeszcze jednej inwestycji.

Przewodniczący Komisji Kultury, Sportu, Turystyki i Promocji Miasta Andrzej Szeja poinformował, że opinia o KL „Czantoria" jest pozytywna, przewodniczący Komisji Budżetu i Przestrzegania Prawa G. Krupa poinformował, że opinia o Towarzystwie Budownictwa Społecznego też jest pozytywna, natomiast przewodnicząca Komisji Architektury, Adriana Kwapisz-Pietrzyk poinformowała, że opinia o Przedsiębiorstwie Komunalnym jest negatywna. Jak wyjaśniała, opinia ta nie jest związana z rozwojem spółki. Przeanalizowano plany i perspektywy dodatkowych przychodów z działalności statutowej. Przed rokiem prezes złożył takie plany do innej komisji RM, okazało się jednak, że nie są realizowane, bądź są zminimalizowane. Były też liczne skargi mieszkańców na zebraniach osiedli i chodziło o zadania, które są bezpośrednio zlecane przez miasto bez przetargu. To pewny przychód dla spółki, więc realizacja powinna przebiegać bez zakłóceń. Wydaje się konieczne zwiększenie nadzoru nad pracownikami wykonującymi takie prace. Stąd opinia negatywna.

PODATKI

Podczas sesji podjęto pierwsze uchwały o podatkach lokalnych na 2017 r. Artur Kluz informował, że w uchwale o podatku od nieruchomości na Komisji Koordynacyjnej zgłoszono autopoprawkę dotyczącą budynków związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej. Zdecydowano obniżyć ten podatek z zaproponowanych 21,90 zł na 21,75 zł za m^2. W związku z tym radny Stanisław Malina stwierdził, że jedna grupa objęta jest obniżką, w czasie gdy szukamy pieniędzy. Z drugiej strony rozważa się likwidację Miejskiego Domu Spokojnej Starości, co ma przynieść obniżenie kosztów o 500 tys. zł. MDSS powstał w 1997 r., gdy wydatki budżetu miasta w 1998 r. wynosiły 16 mln zł. Wówczas był to duży wysiłek samorządu. Dziś budżet jest o wiele wyższy, a potrzeby w tej dziedzinie większe, powstają prywatne domy spokojnej starości. Radny mówił, że MDSS to także usługi opiekuńcze dla mieszkańców zakwalifikowanych przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, jest to także dostarczanie około stu obiadów. A pensjonariusze MDSS to w większości mieszkańcy Ustronia. Poza tym obniżenie podatku będzie skutkowało niższą subwencją.

A. Kluz prostował, że nie jest to obniżenie podatku, ale mniejsza podwyżka. Natomiast radny Jan Zachar wyraził opinię, że ulgi dla przedsiębiorców są krokiem w dobrą stronę, gdyż więcej pieniędzy pozostaje w przedsiębiorstwach, mogą więcej inwestować i podnosić płace pracownikom. W związku z tym dobrze byłoby jeszcze raz pochylić się nad uchwałą i pomyśleć o ulgach dla innych grup prowadzących interesy w Ustroniu. Radny złożył formalny wniosek o przełożenie głosowania na następną sesję, by takie ulgi przedyskutować. Radni w głosowaniu odrzucili ten wniosek.

Grzegorz Krupa mówił, że Komisja Budżetowa negatywnie zaopiniowała znaczącą podwyżkę podatku od nieruchomości związanych z działalnością gospodarczą. Wskaźniki makroekonomiczne mówią, że jesteśmy w sytuacji deflacji, więc podwyżka w wysokości 40 groszy na metr budynku jest nieadekwatna do sytuacji. Podwyżka jest, ale o 25 groszy. Zmiana ta to obniżenie dochodów budżetu o około 30 tys. zł. Natomiast przy budowie MDSS była zupełnie inna sytuacja i był on potrzebny. Dziś jest wiele ośrodków profesjonalnych, na najwyższym poziomie. Zapewnienie opieki osobom starszym nie oznacza, że miasto jest zobowiązane do utrzymywania własnego MDSS. Radni odwiedzili prowadzony na wysokim poziomie ośrodek dla osób starszych, gdzie koszt pobytu w pokoju trzyosobowym to 2.950 zł, w dwuosobowym 3.450 zł, jednoosobowym 5.000 zł. Są to ceny rynkowe. A są tam pokoje przystosowane dla niepełnosprawnych, łazienki w pokojach, windy, otoczenie budynku z mini zoo, możliwością uprawiania ogródka, jest kaplica. W naszym średni koszt w 2015 r. to 4.722 zł. Nikt nie podważa zaangażowania i serca wkładanego w pracę przez personel MDSS. Natomiast materią nie do przeskoczenia jest budynek z pokojami bez łazienek. Miasto jest w stanie zapewnić osobom starszym z MDSS pobyt w innych miejscach, a personelowi pracę w tych ośrodkach, gdzie pensjonariusze zostaną przeniesieni.

Odnośnie podatku A. Kwapisz-Pietrzyk zauważyła, że ostatnio w Ustroniu przybyło powierzchni budynków pod działalność gospodarczą, może właśnie dlatego, że podatek jest niski.

Większością głosów przyjęto uchwałę o podatku od nieruchomości z autopoprawką.

Ponadto, podjęto uchwały o zwolnieniach od podatku od nieruchomości, zwolnień z podatku rolnego.

INNE UCHWAŁY

Na sesji radni podjęli także uchwały m.in: o zmianach w budżecie miasta, inkasentach, nabyciu i sprzedaży nieruchomości, współpracy z organizacjami pozarządowymi, miejscowych planach zagospodarowania. Uchwalono, że w tym roku Henryk Kania zostanie laureatem Srebrnej Cieszynianki.

Wojsław Suchta

Dzieci nie mogły narzekać na nudę - specjalnie dla nich przygotowane były ciekawe zabawy z nagrodami. **Fot. A. Jarczyk**

JESIENNE ŚWIĘTO ŻNIW

Pierwsza niedziela października – to właśnie wtedy wierni parafii ewangelicko-augsburskiej ap. Jakuba Starszego spotykają się na pikniku, aby wspólnie spędzić czas i dziękować za tegoroczne żniwa.

Zaraz po nabożeństwie tłum wiernych udał się na plac kościelny, na którym przygotowane były stoły, jedzenie oraz atrakcje dla dzieci. Nie zabrakło także loterii fantowej, która cieszyła się dużym zainteresowaniem. Każdy mógł liczyć na wygraną.

– W naszej parafii organizowanych jest więcej pikników, np. przy okazji pamiątki poświęcenia kościoła lub właśnie przy okazji dziękczynnego święta żniw. Przypada ono w pierwszą niedzielę po święcie św. Michała Archanioła i gromadzi wielu wiernych, którzy najpierw uczestniczą w nabożeństwie, następnie dostają bochenki chleba i przybywają tutaj, aby wspólnie spędzić ten czas. W przygotowaniu pikniku zaangażowane są liczne grona parafialne, tj. rada parafialna, członkinie koła pań czy koło „Dobry Samarytanin" oraz wierni, którzy zgłaszają się do pomocy – mówi ks. Piotr Wowry. – Jest to świętowanie rodzinne, co roku przewidziane są także atrakcje dla dzieci. Dziś najmłodsi uczestnicy mogą – pod okiem GOPR-u – powspinać się na specjalnie do tego przygotowanej ściance, dostać balon, pomalować sobie twarz czy wziąć udział w zabawie polegającej na trafieniu do celu. Wdzięczni jesteśmy za każdą pomoc w organizacji tego święta. Cieszymy się także z tego, że pogoda w tym roku dopisała.

Piknik z okazji dziękczynienia za żniwa organizowany był wcześniej w Dniu Dziecka, jednak z racji innych imprez odbywających się w tym czasie, postanowiono przenieść to święto na październik. Mimo jesiennej pory, wydarzenie przyciąga liczne grono wiernych i gości. – Każdy jest zaproszony. Chodzi o to, aby cieszyć się sobą, spotkać i spokojnie poświętować – zaznacza ks. Wowry.

Agnieszka Jarczyk

NIE PALMY ŚMIECI

Zima zbliża się „wielkimi krokami", rozpoczął się już sezon grzewczy i palenie w piecach centralnego ogrzewania. Wiąże się to ze zwiększoną emisją do powietrza szkodliwych substancji pochodzących ze spalania paliw. Należy pamiętać, że jakość paliwa stosowanego do ogrzewania budynków przekłada się na stopień zanieczyszczenia powietrza w naszym Mieście.

Największym problemem jest spalanie śmieci w paleniskach domowych - co jest niezrozumiałe w przypadku, gdy z nieruchomości zamieszkałych odpady są odbierane bez ograniczeń ilościowych.

Zanim wrzucimy do pieca plastikową butelkę, oponę czy polakierowane drewno, zastanówmy się czy warto, bo aby oddać te odpady nie musimy ponosić dodatkowych opłat – są one odbierane w ramach uiszczanej opłaty za gospodarowanie odpadami.

Zanieczyszczenia emitowane do powietrza wpływają na cały nasz organizm. Ich oddziaływanie nie jest widoczne i odczuwalne natychmiast, jednakże w dłuższej perspektywie mają znaczący wpływ na nasze zdrowie i mogą wpływać na powstawanie wielu chorób.

Wydział Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta

WSPOMNIENIE O KAROLU KUBALI

Dla wzbogacenia i uatrakcyjnienia planowanego Wieczoru Wspomnieniowego, którego bohaterem będzie ustroński artysta Karol Kubala, Muzeum Ustrońskie zaprasza do uczestnictwa w konkursie, który ma na celu dla jednych wspomnienie, dla innych poznanie artysty. Przeznaczony jest dla wszystkich chętnych. Proponujemy dwie możliwości udziału w konkursie o następującej treści:

Zredaguj interpretację wybranej pracy Karola Kubali.

„Niech sczezną artyści" – polemizując z Kantorem wypowiedz się na temat społecznej roli artysty.

Na zwycięzców czekają nagrody książkowe. Niewykluczona publikacja w Gazecie Ustrońskiej.

Prace prosimy dostarczyć do 15 października 2016 do Muzeum Ustrońskiego na adres mailowy: muzeumustronskie@op.pl albo pocztą na adres: Muzeum Ustrońskie: ul. Hutnicza 3, 43-450 Ustroń lub osobiście. Wybierając pierwszy temat, do pracy prosimy dołączyć zdjęcie zinterpretowanej pracy.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone podczas Wieczorku Wspomnieniowego w listopadzie 2016. Organizatorzy zachęcają do poszukiwań. **Izabela Procner**

W niedzielę, 2 października, odbyła się IV Dekanalna Procesja Różańcowa. Księża wraz z wiernymi, odmawiając różaniec, przeszli z kościoła pw. św. Klemensa do kościoła pw. NMP Królowej Polski w Hermanicach, gdzie odprawiona została Msza św. pod przewodnictwem ks. bpa ordynariusza Romana Pindla. **Fot. A. Jarczyk**

PROGRAM III WOLNEJ SZKOŁY NAUK FILOZOFICZNYCH I SPOŁECZNYCH PROFESORA JANA SZCZEPAŃSKIEGO

10.10.2016 (poniedziałek)

9.00 Otwarcie WSNFiS (Sala Sesyjna Ratusza Miejskiego w Cieszynie)

9.00 - 10.00 Powitanie gości: mgr Stanisław Kubicius, dr hab. Marek Rembierz

Wystąpienia okolicznościowe osób reprezentujących Organizatorów Szkoły: prof. zw. dr hab. Daniel Kadłubiec – Honorowy Rektor WSNFiS; Janusz Król – Starosta Powiatu Cieszyńskiego; Ireneusz Szarzec – Burmistrz Miasta Ustroń; Ryszard Macura – Burmistrz Miasta Cieszyna; prof. dr hab. Ryszard Koziołek – Prorektor ds. Kształcenia i Studentów Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; prof. dr hab. Zenon Gajdzica – Dziekan Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji w Cieszynie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Dr hab. Marek Rembierz: prezentacja książki „W kręgu myśli Profesora Jana Szczepańskiego" Tom II

10.00-10.45 Wykład inauguracyjny: prof. zw. dr hab. Jan Miodek „Nowe (stare) słowa współczesnej polszczyzny"

10.45-11.00 Przerwa kawowa

11.00-12.45 Wykłady Mistrzów:
prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwerski „Odsłona akademickiej patologii"
prof. dr hab. Ryszard Koziołek „Przemoc krzywdzących słów - strategie obronne" - DYSKUSJA

13.00 Przejazd autokarem do Ustronia

13.30-14.30 Obiad (Restauracja Bahus, Ustroń, ul. 9 Listopada10)

14.45-15.00 Złożenie kwiatów pod pomnikiem Prof. Jana Szczepańskiego

15.15-17.15 Panel Samorządowy poświęcony aktualnym problemom pogranicza polsko-czeskiego na Śląsku Cieszyńskim w działalności samorządowej i centralnej. (Moderatorzy: mgr Stanisław Kubicius, dr hab. Marek Rembierz – MDK „Prażakówka")

Uczestnicy: Ryszard Macura – burmistrz Cieszyna, Ireneusz Szarzec – burmistrz Ustronia, Andrzej Kondziołka – wójt Zebrzydowic, Stanisław Folwarczny – wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna, Andrzej Feber – wójt Stonawy, Roman Wróbel – wójt Bystrzycy

17.15-17.30 Przerwa kawowa

17.30-18.40 I dzień konferencji (Moderator: dr hab. Bogusław Dziadzia)

17.30-17.45 dr Victoria Dunaeva: Wokół samotności i osamotnienia (spojrzenie psychologiczne)

17.45-18.00 dr Katarzyna Środa-Więckowska: Komercjalizacja tradycyjnej twórczości i rękodzieła ludowego

18.00-18.15 mgr Katarzyna Szkaradnik: Między dusznotą ulic a ścianami z książek. Semiotyczny pejzaż miast uniwersyteckich Jana Szczepańskiego

18.15-18.30 mgr Maria Pleskaczyńska: „O bohaterach i męczennikach – filozoficzne intuicje Jana Szczepańskiego w kontekście światowej myśli etycznej" - DYSKUSJA

18.45 Przejazd autokarem do Cieszyna

19.00 Spacer po Cieszynie śladami Prof. Jana Szczepańskiego (w przypadku dobrej pogody)

11.10.2016 (wtorek)

8.30 Przejazd autokarem do Stonawy (siedziba PZKO) z parkingu Uniwersytetu Śląskiego.

9.00-9.30 Powitanie gości: burmistrz inż. Andrzej Feber - wystąpienie nt. działalności miejscowego koła PZKO

9.30-10.00 Wykład: dr Józef Szymeczek: „Przeobrażenia struktury narodowościowej Zaolzia po II wojnie światowej"

10.00-10.30 Wykład: mgr Marta Kmeť: Współczesne polskie szkolnictwo na Zaolziu

10.30-10.45 Przerwa kawowa

10.45-14.30 Konferencja, drugi dzień, wykłady profesorskie (Moderator: dr hab. prof. UŚ Ewa Ogrodzka-Mazur)

10.45-11.15 ks. prof. zw. dr hab. Janusz Mariański: Katolicyzm polski w procesie przemian

11.15-11.45 doc. dr Zdeněk R. Nešpor, Ph. D: Nowoczesny protestantyzm na Śląsku

11.45-12.15 prof. dr hab. Danuta Walczak-Duraj: „Wykorzenienie" z pracy w perspektywie postaw i zachowań etosowych

12.15-12.30 Przerwa kawowa

12.30-13.00 dr hab. prof. UŁ Paweł Starosta: Przynależność w dobie globalizacji

13.00-13.30 dr hab. prof. UO Teresa Sołdra-Gwiżdż: Socjologiczny ogląd Śląska w ujęciu Jana Szczepańskiego

13.30-14.00 prof. dr hab. Zenon Gajdzica: Inny człowiek w ujęciu Jana Szczepańskiego jako inspiracja stosowania metody indywidualnych przypadków w naukach o niepełnosprawności - DYSKUSJA

14.30-15.30 Obiad; Program artystyczny przygotowany przez polskie dzieci ze Stonawy (około 15.10)

15.30-17.00 Filozoficzny Panel Czechoznawczy (Moderator: dr hab. Marek Rembierz)

15.30-17.00 Warsztaty metodologiczne: dr Iza Desperak: „Wenusjanki i Marsjanie"

17.00 -20.00 Wycieczka po Zaolziu

12.10.2016 (środa)

III Wolna Szkoła Nauk Filozoficznych i Społecznych im. Profesora Jana Szczepańskiego dla młodzieży i nauczycieli ze szkół ustrońskich

(Aula Gimnazjum nr 1 im. Jana Szczepańskiego w Ustroniu)

9.00-9.15 Otwarcie III WSNFiS dla młodzieży – Burmistrz Miasta Ustroń – Ireneusz Szarzec

9.15-9.30 wernisaż wystawy „Szufloda stela"

9.30-10.15 Wykład inauguracyjny prof. zw. dr hab. Daniel Kadłubiec: Ustroń Jana Szczepańskiego w językowym obrazie świata

10.15-10.25 Ogłoszenie wyników konkursu na esej i uroczyste wręczenie nagród

10.30-12.00 Warsztaty dla młodzieży i nauczycieli (I grupa: szkoły gimnazjalne)

10.45-12.15 Warsztaty dla młodzieży i nauczycieli (II grupa: szkoły gimnazjalne)

10.30-11.30 Zwiedzanie Muzeum Ustrońskiego – (III grupa: młodzież ponadgimnazjalna)

11.40-13.10 Warsztaty dla młodzieży (III grupa: szkoły ponadgimnazjalne)

12.10-12.40 I grupa zwiedzanie Muzeum Ustrońskiego

12.40-13.10 II grupa zwiedzanie Muzeum Ustrońskiego

od 12.45 Obiad (stołówka SP nr 1 w Ustroniu)
I grupa wracająca z Muzeum (szkoły gimnazjalne)

13.10 II grupa wracająca z Muzeum (szkoły gimnazjalne)

13.30 III grupa kończąca warsztaty(szkoły ponadgimnazjalne)

13.50 Zakończenie III WSNFiS dla młodzieży i nauczycieli ze szkół ustrońskich

III Wolna Szkoła Nauk Filozoficznych i Społecznych im. Profesora Jana Szczepańskiego dla studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku

16.00-17.00 Wykład (MDK „Prażakówka", Ustroń)

13.10.2016 (czwartek)

III Wolna Szkoła Nauk Filozoficznych i Społecznych im. Profesora Jana Szczepańskiego dla młodzieży i nauczycieli ze szkół cieszyńskich i Czeskiego Cieszyna

(Centrum Konferencyjne UŚ WEiNOE w Cieszynie)

9.00-9.15 Otwarcie III WSNFiS dla młodzieży – Naczelnik Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego w Cieszynie – Piotr Gruchel

9.15-10.00 Wykład inauguracyjny prof. zw. dr hab. Daniel Kadłubiec: Jan Szczepański pomiędzy Ustroniem a Cieszynem

10.00-10.15 Ogłoszenie wyników konkursu na esej i uroczyste wręczenie nagród

10.30-12.00 Warsztaty dla młodzieży i nauczycieli (I grupa: szkoły gimnazjalne)

10.45-12.15 Warsztaty dla młodzieży i nauczycieli (II grupa: szkoły ponadgimnazjalne)

12.05 Obiad (stołówka studencka UŚ) I grupa: szkoły gimnazjalne

12.30 II grupa: szkoły ponadgimnazjalne

13.00 Quiz wiedzy o prof. Szczepańskim

13.30 Zakończenie III WSNFiS dla młodzieży i nauczycieli ze szkół cieszyńskich

Tel kontaktowy do organizatorów:
dr hab. Andrzej Kasperek – 694 630 451,
mgr Edyta Diakowska-Kohut 793 401 905.

SZPILKI NA CZANTORII

Zbliża się sezon zimowy. W górach okres ten jest szczególnie upodobany przez narciarzy, choć i miłośnicy górskich wspinaczek nie narzekają na nudę. Co zrobić, aby bezpiecznie poruszać się po górach i cieszyć spędzanym tam czasem?

Wybierając się w górskie tereny należy pamiętać o tym, że pogoda lubi szybko się zmieniać. Dlatego tak ważny jest strój. – Najlepiej ubrać się warstwowo, czyli na tzw. cebulkę, zaczynając od bielizny termoaktywnej, poprzez kurtki, bluzy, spodnie, kończąc na skarpetkach, rękawiczkach i czapce. Do stroju narciarskiego dochodzi kask – używa go każdy doświadczony narciarz, poza tym dzieci do lat 16 mają obowiązek jazdy w kaskach. Co jeszcze? Buty. Muszą one być wygodne, dopasowane do stopy. Dobieramy sobie narty i kijki, w zależności od posiadanych umiejętności. Ponadto, warto mieć przy sobie wodę, wysokokaloryczne jedzenie, dobrze też zabrać małą apteczkę. I oczywiście powiadomić najbliższych, gdzie się wybieramy - mówią Piotr Pokorny i Jan Śliwka, ratownicy GOPR.

Akcje ratownicze w górach prowadzone są najczęściej na skutek zaginięcia osoby lub wypadku narciarskiego. Dyżurujący ratownik przez rozpoczęciem akcji ma obowiązek poinformować centralę o zdarzeniu, po czym udaje się na miejsce, gdzie mogą być poszkodowani.

Jan Śliwka zaznacza, że jeżeli chodzi o zawiadamianie służb ratunkowych o wypadkach, to nie zawsze jest to przemyślane.

- Można sobie wyobrazić, jaki u nas jest bałagan, jeśli chodzi o ratownictwo. Ostatnio było zgłoszenie do wypadku – mała dziewczynka potłukła się podczas górskiej wspinaczki na Czantorię. Jak się okazało, nie było to nic groźnego, ale do tego zdarzenia jechała zawodowa straż z Polany, ze Szczyrku jechali goprowcy, erka jechała i jeszcze helikopter wezwano. Ja zabrałem się z goprowcami i byliśmy tam najszybciej. Zaczęliśmy odwoływać te służby. Ktoś powinien tym kierować. W ościennych krajach jakby ktoś chciał helikopter, to proszę bardzo, można sobie nawet odrzutowiec zażyczyć, ale tam pytają czy jesteś ubezpieczony i czy masz pieniądze. Jeśli nie, to nic z tego. U nas nikt się tym nie przejmuje. Jakby rzeczywiście przyszło do płacenia, to by się każdy zastanowił, co to znaczy wezwać tego rodzaju służby ratownicze.

W zimie dochodzi do około 50 wypadków.

– To normalne, że coś się dzieje, taki sezon – stwierdza Śliwka. Wiele wypadków, niezależnie od pory roku, spowodowanych jest brakiem wyobraźni ze strony osób chcących zdobyć szczyty górskie.

– Podczas festiwalu na Czantorii na górę wjechał rowerzysta. Pytał, czy nie ma innej trasy oprócz tej „jedynki". Powiedziałem mu, że jest jeszcze trasa niebieska, ale ona ma taki sam poziom trudności. Mężczyzna wsiadł na rower, mocno zapedałował zjeżdżając z tej góry i nagle spadł prosto na kamienie. Szybko tam pojechałem zastanawiając się, czy ten człowiek w ogóle żyje. Skończyło się na złamanym barku i poważnym poobijaniu. Zwiozłem go na dół. Powiedział mi, że nie miał przedniego hamulca – opowiada Jan Śliwka. – Śmiać mi się ostatnio chciało, bo zobaczyłem dwójkę rowerzystów – kobietę i mężczyznę – którzy wybrali się na Czantorię. Nie byłoby w tym nic dziwnego gdyby nie to, że ta pani miała ubrane... szpilki! Takie obuwie w góry to brak wyobraźni.

Ratownicy stwierdzają, że każda akcja, w jakiej uczestniczą, jest trudna.

- Każda akcja jest specyficzna. Nie jest porównywalna do innej. Czy to idzie się po osobę, która zaginęła w górach, czy to jedzie się po osobę, która uległa wypadkowi na nartach. Zdarzało mi się parę razy iść po osobę, która zaginęła i w wyniku wychłodzenia zmarła. Taką osobę się wtedy zabezpiecza, przenosi do transportu, na dole przejmuje ją zakład pogrzebowy. Goprowcy zawsze idą po taką osobę z myślą, że ona żyje. I tak jest akcja poszukiwawcza prowadzona. Do momentu, dopóki się takiej osoby nie znajdzie, uznaje się ją jako żywą - mówi Piotr Pokorny. - Należę do grupy beskidzikiej GOPR-u, która jest podzielona na sekcje. Tutaj jest sekcja cieszyńska. Ten teren obejmuje Cieszyn, Skoczów, Ustroń, Wisłę, Brenną. Najczęściej dyżury pełnimy w 5 stacjach całodobowych – w centrali w Szczyrku, na Klimczoku, na Hali Miziowej, na Markowych Szczawinach pod Babią Górą i na Leskowcu.

Jak mówią ratownicy, goprowiec musi co trzy lata odnawiać certyfikat medyczny i na pojazdy śnieżne, co 5 lat powinien też robić badania psychotechniczne. Do tego dochodzą szkolenia topograficzne, ćwiczenia na skałkach, ćwiczenia w wodzie, bo jeżeli przyjdzie powódź w górach to trzeba wiedzieć, jak reagować i co robić, żeby ratować ludzi. **Agnieszka Jarczyk**

XVII Ustrońska Jesień Muzyczna 22.10. – 25.11. 2016 r.

22.10. godz. 18.00 sobota
Koncert Młodych Talentów z udziałem gości z miasta partnerskiego Ustronia - Hajdunanas **wstęp wolny**

29.10. godz. 18.00 sobota
Charytatywny Koncert Fortepianowy Adama Makowicza światowej sławy pianisty i jazzmana **cena biletu 40 zł**

4.11. godz.18.00 piątek
Powróćmy jak za dawnych lat - polskie piosenki międzywojenne - spektakl muzyczny. Artyści Sceny Polskiej Teatru w Czeskim Cieszynie **cena biletu 25 zł**

12. 11. godz. 18.00 sobota
Koncert Trzech Tenorów cz. IV
Artyści scen poznańskich i łódzkich - Bartosz Kuczyk, Mirek Niewiadomski, Kordian Kacperski **cena biletu 25 zł**

18.11. godz. 18.00 piątek
„Rozdroże czyli Grzeszna Przyzwoitość" spektakl muzyczny-program oparty o autorskie piosenki Kacpra Matuli oraz utwory Grzegorza Turnaua, Marka Grechuty, Wojciecha Młynarskiego, Jana Wołka.
Maria Górniok-Matula – śpiew,
Kacper Matula – gitara, opracowanie
Mateusz Wachowiak – akordeon **cena biletu 20 zł**

25.11. godz. 18.00 piątek
Tyle słońca…- przeboje Anny Jantar w wykonaniu Anny Żebrowskiej. Koncert przy świecach. **cena biletu 20 zł**

BARBARIAN NA CZANTORII

2 października w Polanie i na zboczu Czantorii odbył się po raz pierwszy w Ustroniu Barbarian Race, czyli bieg terenowy z przeszkodami. Przy czym przeszkody to nie płotki czy kałuże, ale solidne konstrukcje, z pokonaniem których spore kłopoty mieli mężczyźni w sile wieku. Startowano z dolnej stacji Kolei Linowej „Czantoria", grupami co pół godziny. Już po kilkudziesięciu metrach pierwsza przeszkoda, czyli zawodnicy futbolu amerykańskiego taranujący biegaczy. Zaskoczeniem dla wszystkich był bieg przez staw w Polanie. Spuszczono wodę i trzeba było brnąć w metrowej warstwie mułu, niektórzy gubili buty. Po chwili wbiegano w nurt Wisły, więc można się było opłukać z błota. Kolejne przeszkody i kolejne wyzwania. Jeżeli ktoś się nie uporał z przeszkodą, biegał karną rundę z workiem piasku. Na przeszkodach sobie pomagano, co jest dozwolone, a nawet wskazane. W sumie ekstremalny wysiłek zakończony podbiegiem na Czantorię, gdzie znowu czekały przeszkody, nawet przed samą metą przy górnej stacji wyciągu. Były prysznice pod namiotem, suche rzeczy uczestnikom dostarczono na górę, tak że po biegu mogli się umyć i przebrać, wszyscy dostawali koce energetyczne.

Barbarian Race to cykl trzech imprez w Wiśle, Tychach i Ustroniu. Organizatorem jest Grzegorz Szczechla z Ustronia.

– Łącznie w wolontariuszami przy biegu pracowało około stu osób – mówi G. Szczechla. – Na górze zorganizowaliśmy dwa koncerty, więc było trochę roboty, żeby to ogarnąć. Udało się, ludzie są zachwyceni trasą i wielokrotnie powtarzano, że w końcu pod względem przeszkód Europa zawitała do Polski, że to najlepszy bieg tego typu w kraju. Dobrze, że obyło się bez kontuzji, ratownicy medyczni stwierdzili, że mieli tylko kosmetykę. A warunki w Polanie idealne. Oczywiście ciężko rozłożyć przeszkody na Czantorii. Ustawialiśmy je w 10 osób przez 10 dni i tydzień będziemy sprzątać.

W kategorii elity zwyciężyli Magdalena Wawrzyniak (1.33,04) i Tomasz Oślizło

(1.05,53), w kategorii open Dorota Czyż (1.37,15) i Mariusz Harubin (1.11,33). Startowała i pokonała trasę uczennica LO Kopernika w Cieszynie Paulina Czyż, jako gimnazjalistka współpracująca z naszą gazetą w dodatku Nagłówek. O Barbarian Race napisała w mailu do redakcji:

Niepowtarzalna przygoda, ogromna dawka adrenaliny, energii i wiele pozytywnych emocji – a to tylko jedne z wielu określeń, które przychodzą na myśl wraz ze wspomnieniem trzeciej edycji biegu Barbarian Race w Ustroniu. Bez wątpienia niedzielny bieg umożliwił wszystkim biegaczom powrót do korzeni. Nigdy nie sądziłam, że możliwość biegania ustrońskimi kanałami, kąpiel w zimnych wodach Wisły czy możliwość czołgania się błotnymi ścieżkami dostarczą mi tylu pozytywnych emocji i niezapomnianych wspomnień. Barbarian Race umożliwia nie tylko sprawdzenie własnej kondycji fizycznej i siły, ale stanowi również świetną próbę charakteru i walkę z własnym zmęczeniem. To nowy wymiar zawodów biegowych. Tutaj najważniejszy nie jest czas czy miejsce na podium, lecz współpraca, integracja oraz wzajemna pomoc przy pokonywaniu, często wymagających, przeszkód. Wyjątkowa atmosfera i pełen profesjonalizm organizatorów biegu sprawiają, że uczestnictwo w Barbarian Race to niezapomniane przeżycie, a możliwość pokonania nawet tak wymagającej trasy to istna przyjemność. Okazuje się, że nie trzeba być zaawansowanym biegaczem, aby poczuć się prawdziwym BARBARZYŃCĄ!

Sympatycznym zakończeniem były oświadczyny. Dziewczyna czekała na biegacza, a ten za metą się oświadczył.

– Wystartowało blisko 500 osób, walczyło ze swoimi słabościami na trasie i dobrze się bawiło, bo o to chodzi. Myślę, że w przyszłym roku też odbędzie się ta impreza i liczymy na wsparcie miasta – mówi G. Szczechla. – Pomagała Straż Miejska, dobrze ułożyła się współpraca z Koleją Linową „Czantoria", zresztą bez jej pomocy ta impreza tak okazale by nie wyglądała. Koszty są ogromne. Finanse to głównie wpisowe, które nie jest niskie, ale po tych trzech imprezach całkowicie wypłukałem się z oszczędności zgromadzonych, gdy pracowałem za granicą. Na kolejne imprezy jednak będę potrzebował wsparcia. Samych przeszkód było 35, oprzyrządowanie to 30 ton, w tym rusztowania 12 ton. To duże koszty transportu. Inne miasta zaczynają się interesować imprezą, bo przyjeżdża kilkaset osób z rodzinami, zazwyczaj na cały weekend lub dłużej, a są to z reguły ludzie zamożni. To impreza medialna, bardzo atrakcyjna. Jest zjeżdżalnia, przeszkoda prądowa na 10.000 V. Na pewno spektakularna impreza, o czym świadczy choćby 1.500.000 wejść w mediach społecznościowych, gdzie ludzie zamieszczali zdjęcia, filmiki.

G. Szczechla prawdopodobnie zorganizuje ponownie Barbarian Race za rok w pierwszy weekend października, tak by nie było to po sezonie, co jest korzystne dla miasta. Przypuszcza, że wystartuje około 1.500 osób.

Tekst i zdjęcia: **Wojsław Suchta**

USTROŃSKA MŁODZIEŻ PAMIĘTA

24 września w Ustroniu odbył się marsz „Zapalmy Znicz Pamięci", zorganizowany z inicjatywy pani Heleny Cebo - nauczycielki historii z Gimnazjum nr 2. W marszu uczestniczyli przedstawiciele władz miasta, dyrektorzy i uczniowie ustrońskich gimnazjów oraz mieszkańcy Ustronia.

Uroczyste rozpoczęcie marszu odbyło się przy pomniku partyzantów rozstrzelanych w czasie II wojny światowej. W tym miejscu wspomniano również o tablicy pamiątkowej, umieszczonej na dolnej stacji kolei linowej „Czantoria" na Polanie. Następnie przeszliśmy do pomnika upamiętniającego 34 rozstrzelanych mieszkańców Ustronia. O tym tragicznym wydarzeniu sprzed lat opowiedział dyrektor Gimnazjum nr 1 pan Leszek Szczypka. Przy pomniku wspólnie zaśpiewaliśmy hymn Polski. Później udaliśmy się pod Pomnik Pamięci Narodowej poświęcony wszystkim zamordowanym podczas II wojny światowej. Kolejnym miejscem, które odwiedziliśmy, był cmentarz katolicki, gdzie znajduje się mogiła rozstrzelanych 9 listopada 1944 r. mieszkańców Ustronia, którą opiekuje się Gimnazjum nr 2. Marsz zakończył się przy pomniku Jana Cholewy - harcmistrza i chorążego pilota Wojska Polskiego, który brał udział w kampanii wrześniowej.

Dzięki takim uroczystościom możemy rozwijać wiedzę historyczną oraz pielęgnować miłość do naszej małej ojczyzny. Opowieści o przeszłości rodzinnego miasta wprawiły nas w zadumę, niejednokrotnie wywołały smutek, ale równocześnie napełniły nas dumą z obywateli Ustronia. Zachęciły nas także do pogłębiania wiedzy o naszym mieście.

Mamy nadzieję, że w przyszłym roku to wydarzenie przyciągnie jeszcze więcej osób i po raz kolejny wspólnie „Zapalimy Znicz Pamięci".

Dominika Hombek
Monika Oczkowska
uczennice Gimnazjum nr 2

A NAM JEST SZKODA LATA...

Tak, to już jesień. Wprawdzie bywają jeszcze słoneczne dni, ale już jest chłodno. Nie tak dawno temu, przy słonecznej pogodzie, w naszym Domu Spokojnej Starości odbyła się impreza „Pożegnanie lata". Były gry i zabawy, wspólne śpiewanie, a potem poczęstunek. To wszystko odbyło się na podwórku i w ogrodzie. Mieszkańcy byli zadowoleni, że mogli spędzić tak miłe chwile na świeżym powietrzu.

A przecież stosunkowo niedawno, 18 sierpnia, odbyła się na rynku impreza z okazji Międzynarodowego Dnia Osób Starszych, który wprawdzie przypada na dzień 1 października, ale impreza z tej okazji jest organizowana latem, gdyż jest ciepło i starsi ludzie mogą wyjść na rynek. Na tej imprezie wystąpiła ze specjalnym koncertem Estrada Ludowa „Czantoria", a także Dziecięco – Młodzieżowy Zespół Pieśni i Tańca „Goleszów". Wystąpiły też zespoły z Domów Opieki, które przyjechały na tę imprezę do Ustronia. Za te wszystkie występy zarówno Estradzie Ludowej „Czantoria", Zespołowi z Goleszowa, jak i za programy prezentowane przez Domy Opieki, uczestniczące w spotkaniu na rynku, serdecznie dziękujemy i oczekujemy podobnie miłych wrażeń za rok.**Jot-ef**

DWIE NOWE WYSTAWY

Muzeum Marii Skalickiej zaprasza na dwie jesienne wystawy. Jedna pn. „Papier i las" to fotografie autorstwa Henryka Chmiela. A składa się z dwóch tematów: 'Las', a w nim zdjęcia lasu bukowego w Ustroniu w różnych porach roku. Drugi z tematów to 'Papier' – tu znajdujemy zdjęcia wykonane w trakcie pleneru fotograficznego w kombinacie papierniczym firmy MONDI w okolicy Rużomberok na Słowacji. Wystawę można oglądać od 1 października do 20 listopada.

Druga wystawa pn.„Wycinajmy z Henri Matisse'm" prezentuje prace dziecięce, wykonane w ramach tradycyjnej już akcji Letniej Akademii Artystów. Tematem warsztatów artystycznych były wycinanki inspirowane sztuką Henri'ego Matisse'a. Dzieci z wielkim zapałem komponowały je na wielkoformatowych, kolorowych podkładach. Wśród nich dominowały motywy zaczerpnięte z egzotycznych wypraw, mórz i oceanów: rafa koralowa, wodorosty, liście palmowe, tancerki i inne. Nie zabrakło oryginalnych pomysłów i barw. Zajęcia te prowadził pan Dariusz Gierdal, a wystawa jest bajeczna. Zapraszamy serdecznie wszystkich zainteresowanych, a zwłaszcza dzieci i ich rodziców. Wystawę tę można oglądać od 1 do 31 października.

Muzeum czynne od wtorku do niedzieli w godz. 11-16. Zapraszamy na naszą stronę internetową www.skalickamuzeum.pl, gdzie znajdują się wszelkie aktualności związane z działalnością Muzeum.

Efektowne pokonywanie przeszkody. Fot. W. Suchta

MIĘDZY PIRAMIDAMI

92 zawodników i 6 zawodniczek wystartowało w zawodach rowerowych Downhill City Tour, czyli w jeździe po schodach na Zawodziu. Trasa wiodła między piramidami do mety na Łące przed sanatorium „Równica". Na trasie liczne przeszkody, na łące podjazd do wykonywania efektownych skoków. Do tego muzyka i komentarz na żywo.

– Po raz drugi robimy zawody w Ustroniu. Wcześniej, kilka lat temu też się odbywały, ale to byli inni organizatorzy – mówi Łukasz Wojciechowski z organizującej zawody fundacji Kult. – Odnowiliśmy trasę, mamy przeszkody i wszystko zostało przygotowane w pełni profesjonalnie. Przedsiębiorstwo Uzdrowiskowe „Ustroń" wyraziło zgodę, by zawody odbyły się na ich terenie, natomiast z duża pomoc i zrozumienie z Urzędu Miasta, wspierała nas Straż Miejska i Policja. W zeszłym roku było nieco więcej zawodników, ale trzy edycje mogły niektórych wyeliminować. W czerwcu odbyły się zawody w Cieszynie, w lipcu w Karpaczu i ostatnia edycja w sezonie w Ustroniu wraz z podsumowaniem całości. Do tego typu wydarzeń zaszczepił nas Jerzy Mendrek, a jesteśmy związani z robieniem koncertów i wydarzeń wszelkiej maści we Wrocławiu.

Najmłodszą uczestniczką zawodów była mająca 15 lat Martyna Gruszka z Ustronia, uczennica Gimnazjum nr 1. Pojechała bardzo dobrze i do zwycięstwa wśród kobiet zabrakło jej tylko 0,4 sekundy.

– To jest moja pasja, jeżdżę od dziecka, ale nadal jestem bardzo młoda – mówiła na mecie Martyna. - Trenuję głównie na Palenicy, także na Stożku, w ogóle mamy dużo tras w okolicy i jest gdzie jeździć. To jest mój pierwszy sezon startowy. Podjazdy mnie nie interesują, tylko zjeżdżanie na ekstremalnych odcinkach. Jazdę po schodach już testowałam. Dzisiejsza trasa ogólnie bardzo trudna. Mam starszego o trzy lata brata i to od niego się zaczęło. Wcześniej obserwowałam go na zawodach i zawsze myślałam, jak dobrze byłoby wystartować i w końcu mam nowy rower i udało się. Jest świetnie.

Martyna z bratem startują w zespole Surge Downhill City Team, założonym przez Jerzego Mendrka i złożonym z zawodników z ziemi cieszyńskiej.

– Jesteśmy lokalnym zespołem – mówi J. Mendrek. – Kieruję się lokalnym patriotyzmem, bo pochodzę z Ustronia, tak jak rodzeństwo Martynka i Kamil, ponadto Robert Goszyc też z Ustronia i dwóch cieszyniaków: Sebastian Macura i Michał Poniećko. Wspieramy lokalny sport, chcemy być tu obecni, bo kogo promować jak nie swoich.

Zawody obserwowała liczna publiczność, w tym lekko zaskoczeni kuracjusze. Zawodników na start wywożono busami, był serwis rowerowy, zorganizowano też opiekę i zajęcia dla dzieci. Sporo fotoreporterów, bo skoki i pokonywanie przeszkód bardzo efektowne.

Najszybciej trasę po schodach pokonał Artur Miśkiewicz ze Zgierza startujący w kategorii masters.

Zwycięzcy w pozostałych kategoriach i miejsca zawodników z Ustronia: kobiety: 1. Natalia Budner – Łuków, 2. M. Gruszka, hobby hardtial: 1. Gustaw Dądela z Wałbrzycha, 2. Artur Ryś, hobby full: 1. Adam Oslizło – Jastrzębie, 10. Robert Goszyc, junior: 1. Kamil Kunrad – Ustroń, Elita: Mateusz Kostusiak – Zgierz.

O podsumowanie zawodów poprosiłem głównego organizatora J. Mendrka, który powiedział:

– Każde tego typu wydarzenie to nie lada wyzwanie. To setki godzin ekipy, by wszystko dobrze przygotować i zaplanować, zaczynając od projektów zabezpieczenia dróg, a kończąc na przeszkodach. Tak duża impreza to także wiele spraw administracyjnych, które trzeba załatwić. Przeszkody tylko ustawiamy, a tak naprawdę zawodnicy z Surge Downhill City Team testują je i dostosowują odległości pomiędzy przeszkodami do trasy. W większości jesteśmy absolwentami Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, a znajomości ze studiów pozwalają nam robić tego typu iwenty. Ponadto, pomaga nam samorząd studentów UE, bo to nasi koledzy. A oprócz naszych zawodów odbył się w Polsce jeszcze jeden podobny cykl. Podobne zawody są popularne w wielu krajach, jedne z najbardziej znanych w Brazylii, na wąskich uliczkach z masą schodów, my staramy się naśladować, myślę, że z terenu wyciągamy jak najwięcej. Mamy nadzieję na kolejne zawody za rok w Ustroniu.

Wojsław Suchta

Gorący doping. Fot. W. Suchta

BUDŻET OBYWATELSKI

Mieszkańcy Ustronia złożyli 35 wniosków do Budżetu Obywatelskiego na rok 2017, po weryfikacji ich liczba się zmniejszyła, a ostatecznie głosowano nad 26 wnioskami. Frekwencja w całym mieście wyniosła 11,96% uprawnionych, czyli wszystkich mieszkańców, najwięcej osób głosowało w Nierodzimiu - 23,18%.

2017 BUDŻET OBYWATELSKI USTROŃ

WNIOSKI DO BUDŻETU OBYWATELSKIEGO ZAKWALIFIKOWANE DO REALIZACJI W 2017 ROKU

Ustroń Polana – frekwencja 11,06%		
Liczba oddanych głosów – 150 (elektronicznie – 136, papierowo – 14)		
Nauka pływania dla dzieci z SP-3	13.800,00	79 głosów
Jaszowiec aktywnie i rodzinnie	6.550,00	22 głosy
Skate Park pod Palenicą	19.650,00	17 głosów
Ustroń Poniwiec – frekwencja 15,82%		
Liczba oddanych głosów – 140 (elektronicznie – 140)		
Siłownia plenerowa – Park Street Workout Poniwiec	40.000,00	99 głosów
Ustroń Górny (projekt zakwalifikowany bez głosowania)		
Mobilne miasteczko ruchu drogowego	13.553,62	
Ustroń Centrum (projekt zakwalifikowany bez głosowania)		
Budowa dwóch siłowni zewnętrznych „Od juniora do seniora" dla osiedli Centrum i Manhatan	40.000,00	
Ustroń Dolny – frekwencja 7,55%		
Liczba oddanych głosów – 184 (elektronicznie – 139, papierowo – 45)		
Zielona strefa relaksu i wypoczynku	31.500,00	65 głosów
Remont chodnika na ul. Cieszyńskiej od nr 6 w stronę świateł (dużego Tesco)	8.500,00	35 głosów
Zawodzie (projekt zakwalifikowany bez głosowania)		
Miejsce edukacyjno-wypoczynkowe, upamiętniające budowniczych Zawodzia	39.433,80	
Ustroń Hermanice – frekwencja 6,96%		
Liczba oddanych głosów – 176 (elektronicznie – 150, papierowo – 26)		
Boisko do siatkówki plażowej	40.000,00	110 głosów
Ustroń Lipowiec – frekwencja 14,61%		
Liczba oddanych głosów – 228 (elektronicznie – 169, papierowo – 59)		
Szkoła 2.0	37. 000,00	101 głosów
Punkt Widokowy Lipowski Groń	3.000,00	24 głosy
Ustroń Nierodzim – frekwencja 23,18%		
Liczba oddanych głosów – 354 (elektronicznie – 292, papierowo – 62)		
Kreatywne podwórko szkolne	10.500,00	
Zabawy z uśmiechem	21.999,00	
Skwerek rekreacyjny	7.501,00	

ZAMKI I SANKTUARIUM

31 sierpnia grupa 55 osób z Koła Seniorów nr 2 w Ustroniu wybrała się na wycieczkę autokarową na Opolszczyznę, do miejscowości Moszna, na górę św. Anny i do Pawłowic.

W Mosznej zwiedziliśmy zamek, który do 1945 r. należał do niemieckiej rodziny von Tiele Winckler, a od 1972 do 2013 r. mieścił się w nim szpital. Obecnie jest udostępniony do zwiedzania, a słynie z tego, że posiada 365 pomieszczeń i 99 wież.

Z Mosznej pojechaliśmy na Górę św. Anny, gdzie zwiedziliśmy Sanktuarium Babci Jezusa, odwiedzane od 500 lat. Następnie obejrzeliśmy Amfiteatr Skalny z pomnikiem Czynu Powstańczego autorstwa Xawerego Dunikowskiego.

Kolejnym przystankiem na trasie naszej wycieczki były Pawłowice i tam zwiedziliśmy zamek, należący do Diecezji Gliwickiej, w którym odbywają się rekolekcje. Ze względu na późną porę obejrzeliśmy budynek jedynie z zewnątrz, ale zdążyliśmy jeszcze pospacerować po parku. To była udana wycieczka, zwłaszcza że pogoda nam dopisała. Wieczorem, pełni wrażeń i w dobrych humorach wróciliśmy do domu.

Członek Zarządu Koła
Jerzy Graca

Po naszymu

Lidia Szkaradnik

KAJ TE KÓNZUMY...

Ponikiedy idym se po ceście i spóminóm downe kónzumy. Po wojnie moja mama miała praktyke w kónzumie ze sztofami, bótami i rozmaitymi norychtami do szycio, kiery był na rynku, tam, kaj dzisio je Bank Ślónski, a prowadzili go Sitek i Wisełka. Sitek potym długi roki sprzedowoł w zieleźnym sklepie przy ceście jak sie szło ku Kuźni. Co tam był za rozmaity wercojg, dyć to nielza łopisać. Na półkach stoły garce, łod malutkigo do wielucnego, kole nich kastrole i fandle, kapke dali leżały zieleźne cedzitka, nabiyraczki, szkrobaczki, a poniżyj cieślice i laubzegi. Na gwoździku wisiały łańcuchy na krowy, na delinach stoły kible i dymióny, a kapke dali lawory. Na pudli były wystawióne gwoździe, klepocze i wszelijaki wiecy, kiere szło łacno kupić.

Spóminóm se, że na trójkóncie, kaj dzisio je pómnik naszego lotnika Cholewy, stoł isto jeszcze ze czterycet roków tymu drzewiany kiosk, w kierym przez długi roki handlowoł Chmiel. Chodziłach tam dycki na bómbóny, jakisi sztolwerki, kukułki, krówki, toffi abo kopalnioki w puszcze. Były tam wszelijaki towary, a że w niedziele też było łodewrzite, tóż niejedyn po kościele stawił sie tam do kisoku, coby aspóń mało niewiela nabyć. Jak kómu chybiło cukru czy soli, to dyrdoł do Chmiela, bo hańdowni nie było tela sklepów jako baji dziiso. A szło tam doista kupić wszycko, jako to downi ludzie prawili „mydło i powidło”.

Na podstawie artykułu pt. „Jako hańdowni sklepikorze zachwolali rozmaite ździorba”, który ukazał się w Kalendarzu Ustrońskim 2004.

Z naszego na polski

kastrol – rondel: *Wyjni miynso z kastrola.*
fandla – patelnia lub naczynie do nabierania zaprawy murarskiej: *Podej mi tóm fandle!*
deliny – podłoga: *Mama umyli deliny, nie szłapej.*
zieleźny, zielaźny – żelazny: *Zaroz za dwiyrzami sóm zieleźne kraty przeciwko złodziejóm.*
lawor, lawór – *miednica: Nalej wody do lawora a umyj sie.*

Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego, Ustroń 2010 r.

BIBLIOTEKA POLECA:

Phaedra Patrick - „Osobliwe szczęście Arthura Poppera”

Debiut literacki brytyjskiej pisarki. Artur Pepper wiedzie proste i ustabilizowane życie. Jednak w pierwszą rocznicę śmierci żony natrafia na złotą bransoletkę z przywieszkami, której nigdy wcześniej nie widział. Podążając jej tropem wyrusza w niezwykłą podróż - z Londynu aż do Indii - odkrywając historie ukryte za każdym z wisiorków i nieznane zdarzenia z życia ukochanej żony.

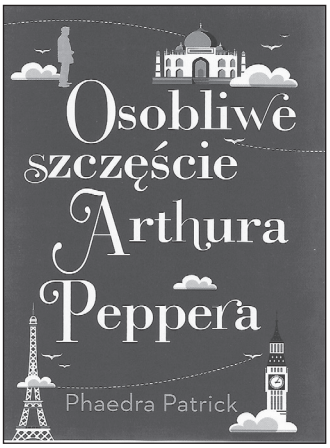

Kate Brown - „Plutopia. Atomowe miasta i nieznane katastrofy nuklearne”

Autorka jest profesorem historii na Uniwersytecie Maryland. Książka jest opowieścią o dwóch miastach w których produkowano pluton. Choć Oziorsk i Richland dzieli wszystko, łączy jedno – radioaktywny, zabójczy pierwiastek. Oba miejsca do dziś objęte są zmową milczenia. Wiele spotkań z tymi, którzy zgodzili się mówić, odbyło się w okolicznościach godnych powieści sensacyjnej. Informacje przekazywano nerwowym szeptem i zaszyfrowanym językiem, a informatorzy odmawiali zgody, by ich cytować.

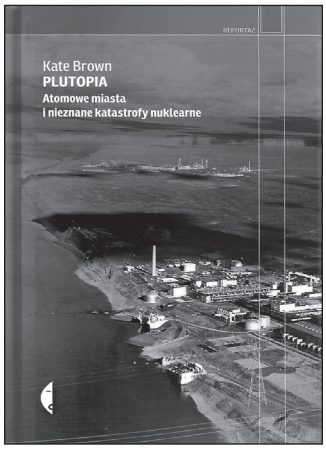

W dawnym USTRONIU

Prezentowane dzisiaj zdjęcie zostało wykonane w latach 60. XX w., w miejscu obecnego pomnika Jana Cholewy w centrum Ustronia. Przedstawia ono nieistniejący już dziś kiosk spożywczy „na trójkącie”. W latach 30. kiosk ten prowadził Józef Drózd, oferując m.in. gazety, słodycze i napoje. Drózd również kierował stojącą tuż obok stacją benzynową pod marką „Gargoyle Mobiloil”. Na fotografii stacji już nie ma, a ulicą maszeruje orkiestra dęta Kuźni Ustroń. Według Bożeny Kubień z TMU wówczas kiosk ten nazywano „U Adama” ze względu na imię sprzedawcy - Adama Chmiela.

Alicja Michałek

BLIŻEJ NATURY

STRZYŻAK SARNI

Pomysł na tematy kilku najbliższych – może trzech, może czterech – artykułów z cyklu „Bliżej natury”, przyszedł mi do głowy pewnego słonecznego, aczkolwiek chłodnego wrześniowego poranka. Z dobrym nastawieniem do ledwo co rozpoczętego dnia wyszedłem sobie do ogrodu i nieopatrznie rzuciłem okiem na grządkę z roślinami przyprawowymi. I już po dobrym nastroju – pietruszką, miętą, kolendrą, tymiankiem, rozmarynem i czym tam jeszcze, raczyła się w najlepsze „banda” nagich, pozbawionych muszli ślimaków z rodzaju *pomrów*. Ślimaki te w każdym ogrodniku wywołują – zwłaszcza jeśli spotka je w swoim ogrodzie – ogrom emocji, które skwituję pierwszą, no może drugą myślą, jaka przeleciała mi przez głowę na widok nieproszonych tych gości: „Ohyda!”. Jako że wciąż byłem nastawiony do świata w miarę pozytywnie i nie miałem ochoty na niezbyt miłe w dotyku wypraszanie *pomrowów* z ogrodu, poszedłem na spacer do pobliskiego lasu.

Świadomy największych zagrożeń czyhających na wędrowców w polskich leśnych ostępach, popsikałem się odpowiednim preparatem mającym odstraszać kleszcze, komary i meszki. Niestety, kto chadza po lesie, ten wie, że do tej „nieświętej trójcy” można spokojnie dopisać jeszcze kilka krwiopijnych owadów, z których jeden zdaje się nie mieć zupełnie pojęcia, po co człowiek używa różnych odstraszaczy i repelentów. To *strzyżak sarni*, zwany też *strzyżykiem jelenicą*, który może skutecznie uprzykrzyć każdy leśny spacer czy biwak. Już po 5 minutach miałem serdecznie dość strącania upartych *strzyżaków* z twarzy, wyciągania ich z włosów, wyłapywania w różnych zakamarkach pomiędzy ubraniem a skórą. Poczułem się bardzo, ale to bardzo… powiedzmy, że zirytowany i dałem za wygraną, postanawiając oddać się podziwianiu uroków wczesnojesiennego poranka, spacerując śródpolną miedzą.

I to wówczas pomyślałem, jakież to bogactwo uczuć budzą w nas spotkania z różnymi zwierzakami. Od ochów i achów oraz nieodpartej potrzeby pogłaskania i przytulenia na widok, powiedzmy, małych kotków, po panikę i chęć ucieczki, gdy spotykamy, dajmy na to, rozgniewaną żmiję czy pobudzonego niedźwiedzia. A pośrodku tych dwóch skrajnych reakcji – cała gama innych, równie mocnych i jednoznacznych emocji. I to właśnie trzem wybranym przeze mnie gatunkom zwierząt oraz wywoływanym przez nie emocjom postanowiłem poświęcić najbliższe artykuły w *Gazecie*.

Na dobry początek wybrałem *strzyżaka sarniego* – oczywiście dlatego, że ciągle mam w pamięci ostatnie z nim spotkanie. Ale tak naprawdę to *strzyżaka* znam od dawna „jak zły szeląg” i trudno byłoby mi wskazać bez bardzo, ale to bardzo głębokiego namysłu inne stworzenie, które jest tak uzdolnione do doprowadzania mnie do wzburzenia i zdenerwowania, stanu głębokiej irytacji, do szewskiej pasji w końcu, kiedy to jestem w stanie kląć dosłownie jak szewc i czynię to tym bardziej chętnie i głośno, że zazwyczaj jestem w lesie na samotnej wędrówce.

Strzyżaki należą do muchówek, z pewnością więc dzielą umiejętność irytowania ludzi i innych stworzeń z całą rzeszą much. Jednak szereg cech i przystosowań sprawiły, że *strzyżaki* dokuczanie innym podniosły do rangi sztuki. Słowo „dokuczanie” jest w tym przypadku podszytym ironią eufemizmem, gdyż z biologicznego punktu widzenia *strzyżaki* są tak zwanymi ektopasożytami, czyli pasożytami zewnętrznymi. Ich głównymi ofiarami są przede wszystkim futrzaste zwierzęta parzystokopytne, czyli sarny i jelenie, łosie i daniele, ale także choćby i dziki. Nie są to owady o jakiś szczególnie imponujących rozmiarach – dorastają do 5-6 mm długości ciała, tyle samo mają ich przezroczyste skrzydła. Wielu osobom *strzyżaki* przypominają sporych rozmiarów uskrzydlone kleszcze i coś w tym skojarzeniu jest na rzeczy. Ich ciała pokrywa błyszczący, brunatnej barwy, całkiem wytrzymały i solidny chitynowy pancerzyk, co przy charakterystycznym grzbietobrzusznym spłaszczeniu czyni z tych muchówek owady bardzo odporne na rozgniatanie. Kto spotkał się ze *strzyżakiem* ten zapewne wie o czym piszę – nie jest łatwo to stworzenie rozgnieść palcem na skórze czy ubraniu, oj, nie jest łatwo. Jest to notabene cecha wielu zewnętrznych pasożytów odżywiających się krwią – w ten sposób *pchły* czy *kleszcze* bardzo skutecznie zabezpieczają się przed gryzieniem, drapaniem, czochraniem czy ocieraniem się o coś szorstkiego, czyli przed całym arsenałem metod, którymi próbują bronić się zaatakowane przez nie zwierzęta. Ale to jeszcze nie wszystkie cechy, które sprawiają, że *strzyżaki* są prawie doskonałymi krwiopijcami! Wspomniane już *kleszcze* czają się wśród traw, aby spaść i uczepić się swej ofiary. *Pchły*, jakkolwiek skaczą niedościgle, także muszą liczyć na łut szczęścia i oczekiwać, aż kolejny dostarczyciel świeżej porcji krwi pojawi się w zasięgu ich skocznych nóg. *Strzyżaki* bynajmniej nie uzależniają się od szczęśliwych przypadków i zbiegu okoliczności, ale mając skrzydła same aktywnie ścigają swe ofiary. Nie są to może nadmiernie uzdolnieni lub wytrawni lotnicy, ale umiejętność przelecenia kilkudziesięciu ledwie metrów zupełnie wystarczy, by dopaść nieświadomego zagrożeń żywiciela. Co jeszcze ciekawsze – w gęstej sierści saren i jeleni trudno poruszać się i przepychać, więc niepotrzebne skrzydła odłamują się i odtąd taki *strzyżak* porusza się na piechotę. Jego odnóża są zakończone haczykowatymi pazurkami, które pozwalają na tyle mocno uczepić się sierści czy włosów ssaków, że nie straszne tym uprzykrzającym życie owadom zęby i pazury, a często także i nasze zręczne palce i paznokcie.

Kiedy już *strzyżak* dopadnie właściwe zwierzę, odrzuci niepotrzebne skrzydła, przeciśnie się pomiędzy sierścią do nagiej skóry, to zaczyna swą krwawą – ze względu na rodzaj pokarmu – ucztę. I to dość długą – *strzyżaki* mogą pościć nawet przez 50 dni, aby odbić to sobie ssąc krew z takiej sarny czy jelenia przez długich 10 miesięcy! Oczywiście w międzyczasie kopulują, samice wydają na świat 20-30 larw, które szybciutko przeobrażają się w dorosłe formy i tak zwany krąg życia zamyka się.

Co do szkodliwości tych muchówek dla ludzi, to w literaturze im poświęconej można napotkać bardzo rozbieżne opinie. Wedle jednych naukowców *strzyżaki* nie są zdolne ukąsić człowieka, a jeśli nawet, to nasza krew im albo nie smakuje, albo wręcz szkodzi. Inni twierdzą, że *strzyżaki* nie gardzą ludzką krwią, przy czym ich ukąszenie jest w zasadzie bezbolesne i prawie niezauważalne, tylko czasem w miejscu nakłucia może pojawić się na jakieś 2-3 tygodnie swędzący guzełek. Skutki zdrowotne takiego ukąszenia według jednych źródeł są praktycznie żadne, ale gdzie indziej podkreśla się, że jednak alergicy mogą „nieco” przez *strzyżaki* pocierpieć, a najwięksi pesymiści ostrzegają, że owady te mogą zakazić nas bakterią, powodującą m.in. mało przyjemne zmiany skórne. No i bądź tu mądry!

Pewne są natomiast następujące fakty: *strzyżaki* mogą atakować gromadnie, a na pewnym fińskim łosiu naukowcy doliczyli się 17 tysięcy (!) tych muchówek; *strzyżaków* nie odstraszają żadne antykleszczowe czy antykomarowe „psikacze”, a według mnie nie pomaga nawet założenie jasnego ubrania (owady te jakoby chętniej i częściej atakują ciemno ubranych leśnych wędrowców, gdyż ci przypominają im barwą strojów sarny i jelenie); w Polsce, oprócz *strzyżaka jelenicy* atakuje nas także blisko z nim spokrewniony gatunek, noszący wyłącznie łacińską nazwę *Lipoptena fortisetosa*; różnic pomiędzy nimi niewiele – ot, *strzyżak sarni* jest nieco większy i ma więcej włosków na śródpiersiu. Bez względu na różnice, oba gatunki są dla mnie (i zapewne dla wszystkich Czytelników) równie irytujące, więc chyba niezbyt istotne, który z nich nam uprzykrza leśne spacery i wycieczki.

Tekst i foto: **Aleksander Dorda**

PROGRES BRACI

Zwycięska passa braci Szeja trwa – niewiele ponad miesiąc po wygraniu Grupy N w Rajdzie Barum, Jarek i Marcin sięgnęli po kolejny sukces. To zwycięstwo daje tytuł I Wicemistrzów Klasy 3. Kończy się drugi pełny sezon startów naszej załogi w Mistrzostwach Czech i po raz drugi staną na podium.

W sobotę, 1 października, Bracia Szeja od początku prowadzili w grupie N i na niedzielę wypracowali przewagą 19 sekund. Sobota przyniosła Szejom prowadzenie w grupie N oraz 6. miejsce w klasyfikacji generalnej.

Jarosław Szeja: - To był bardzo pozytywny dzień. Podoba mi się charakterystyka tych odcinków – szybkie partie, gdzie osiągamy naprawdę duże prędkości. Takich miejsc jest tu mnóstwo. Jedyny element, jaki mnie denerwuje to szykany, bo wybijają z rytmu. Zaczęliśmy dość pechowo, bo na pierwszym odcinku załoga przed nami miała awarię tylnego dyferencjału i wyciek oleju. Wstrzymano nas na starcie blisko osiem minut i na odcinek wyjechaliśmy na zimnych oponach.

Niedzielny etap to kontynuacja zaciętego pojedynku z Martinem Brezikiem. Obydwie załogi podzieliły po równo zwycięstwa na sześciu niedzielnych odcinkach, ale to Polacy konsekwentnie kontrolowali sytuację i utrzymywali kilkunastosekundową przewagę. Na mecie wyprzedzili rywali o ponad 36,5 sekundy. Szóstego miejsca w klasyfikacji generalnej nie udało się utrzymać, ale siódma lokata to nadal jeden z najwyższych wyników N-grupowego samochodu w całym sezonie 2016 Mistrzostw Czech.

Jarosław Szeja: „Zrealizowaliśmy najlepszy dla nas scenariusz tego weekendu. Wygrywamy Rally Pribram i zdobywamy I Wicemistrza wśród samochodów Grupy N. Równie mocno, jak wynik tego rajdu, cieszy nas wypracowany progres. Po Rajdach Sumava i Barum sięgnęliśmy po trzecie ważne zwycięstwo, więc losy tego sezonu udało się więc konsekwentnie odwrócić. Dziękuje kibicom, w imieniu całego zespołu GK Forge Rally Team za wsparcie, a osobiście naszym partnerom: GK Forge, Roto, Darma, Deco-Car, Eurogold, Minimax, Viralseed i Pokrycia Dachowe, Motowizja.

Marcin Szeja: - Od samego początku podchodziliśmy do tego startu z dużą rezerwą. Nie wiedzieliśmy czego się spodziewać, a cały czas mieliśmy świadomość tego, jak duża będzie waga tego wyniku. Teraz możemy odetchnąć z ulgą, ale myślę, że był to dla nas jeden z trudniejszych rajdów tego roku. O tym, jak bardzo wyrównana była walka, najlepiej świadczy chyba fakt, że spośród 14 odcinków, w grupie N wygraliśmy 7, tylko o jeden więcej niż Martin Brezik. Daliśmy z siebie naprawdę wszystko. W poprzednich rajdach kilka razy osiągaliśmy czasy odcinków na poziomie 6. i 7. miejsca w generalce, a teraz dowieźliśmy tak wysokie miejsce do mety – to nasz najlepszy, jak do tej pory, wynik.

Rajd wygrał Jan Dohnal na fordzie focusie WRC.

USTROŃSKA LIGA SIATKÓWKI

Ustrońska Liga Siatkówki Amatorów rozpoczęła rozgrywki. Po wakacyjnej przerwie pasjonaci siatkówki spotkali się na parkiecie w kolejnej II już edycji Ligi. W tym roku w zawodach uczestniczy 10 zespołów, co na pewno gwarantuje bardziej ciekawe spotkania i niewykluczone niespodzianki. Wyniki pierwszej rundy: Brenna – Belfry 0:3, Kasa Chorych – Teraz My 3:0, OSP Lipowiec – Drużyna A 0:3, Leśnicy – Sarenki 2:3, Kubala – K.S. Rudzica 0:3. Następna kolejka już 16 października jak zwykle w Sali SP-2. Pierwszy mecz rozpocznie się o godz. 9.00. Serdecznie zapraszamy do kibicowania swoim drużynom.

BEZSENSOWNY KARNY

LKS Błyskawica II Kończyce Wlk - KS Nierodzim - 3:1 (0:0)

1 października drużyna KS Nierodzim przegrała mecz wyjazdowy o mistrzostwo klasy B podokręgu Skoczów, mimo że na boisku przeważała i stworzyła kilka ciekawych akcji. Trener Tomasz Matuszek tak podsumował to spotkanie:

– Jestem zawiedziony, bo przegraliśmy właściwie wygrany mecz. Wszystko szło dobrze, na początku drugiej połowy zdobyliśmy prowadzenie, ale później sytuację skomplikował bezsensowny rzut karny, wykorzystany przez rywali. Już nie chcę się wgłębiać, czy słusznie, czy niesłusznie był podyktowany, ale faktem jest, że coś się zepsuło w naszej grze. Mówi się, że niewykorzystane sytuacje się mszczą i chyba taką nauczkę dostaliśmy w tym meczu. Wyjątkowo mieliśmy też lekkie kłopoty kadrowe, ale wynik byłby inny, gdyby naprawdę dobre akcje naszych piłkarzy kończyły się umieszczeniem piłki w siatce.

Bramkę dla Nierodzimia strzelił Krzysztof Folek. **(mn)**

1	Cieszyn	21	38:7
2	Istebna	15	20:12
3	Kończyce Wielkie	15	17:9
4	Zabłocie	15	17:15
5	**KS Nierodzim**	**12**	**14:13**
6	Pierściec	12	15:17
7	Iskrzyczyn	10	16:8
8	Hażlach	8	8:15
9	Rudnik	7	9:18
10	Górki Wielkie	6	11:19
11	Golasowice	3	6:16
12	Brzezówka	0	3:25

Mimo przeciwności można dumnie kroczyć... **Fot. W. Suchta**

OGŁOSZENIA DROBNE

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTROŃ tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Cieszyn, ul. Stawowa 27 – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko… Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor.pl

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek 3, tel. (33) 444-60-40.

Drewno kominkowe. (33) 854-47-10.

Podłogi, drzwi, rolety, boazerie, korek, karnisze. "MARKO" ul. Cieszyńska (pod apteką).

Brukarstwo, ogrodzenia, zlecenia nietypowe. 534-850-919.

Przeprowadzki + ekipa. Usługi transportowe. 601-47-81-08.

Wyprzedaż okna białe PCV. Zestaw balkonowy Orzech. Drzwi zewnętrzne-wewnętrzne. Ościeżnice. 500-116-125.

Sprzedam dom jednorodzinny, szeregowy w centrum Ustronia. Cena do uzgodnienia. 608-279-688.

Strojenie fortepianów. 502-105-972.

Wynajmę mieszkanie. 515-286-714.

Cyklinowanie bezpyłowe parkietów, desek. 666-989-914.

Poszukujemy osoby do mini SPA w Ustroniu Poniwcu. Praca popołudniu w zależności od zamówień klientów. Tel. 501-295-878.

Sprzedam mieszkanie 50,26 m2 – os. Manhatan, blok 3, piętro 2. Cena 178 000 do negocjacji. 606-125-425.

Mycie grobów. 666-989-914.

Emerytowana nauczycielka z pieskiem wynajmie małe mieszkanie lub pokój z aneksem kuchennym w centrum Ustronia na okres 1 roku. Pilnie!!! 517-563-618.

"Dwór Skibówki" na Równicy w Ustroniu zatrudni kelnerów/kelnerki. 602-218-918.

DYŻURY APTEK

6-7.10	Lawenda	ul. Skoczowska 137	tel. 855-10-14
8-9.10	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
10-11.10	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
12-13.10	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
14-15.10	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73

Dyżur rozpoczyna się po zamknięciu ostatniej apteki w mieście.

... ale wygodniej pełzać. **Fot. W. Suchta**

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

8 X	9.00	Jesienne Targi Staroci, *MDK „Prażakówka”*
8 X	9.00	V Turniej Piłki Ręcznej im. Renaty Miksa-Rottermund - *hala SP-1*
11 X	17.00	Zebranie mieszkańców Osiedla Ustroń Dolny - *MDK „Prażakówka”*
10 X	14.00	Wolna Szkoła Nauk Filozoficznych i Społecznych - otwarcie, *MDK „Prażakówka”*
12 X	12.45	Filharmonia Śląska – audycja muzyczna dla uczniów drugich klas gimnazjów, *MDK „Prażakówka”*
12 X	15.00	Wolna Szkoła Nauk Filozoficznych i Społecznych *MDK „Prażakówka”*
14 X	10.00	Uroczyste spotkanie Emerytowanych Nauczycieli z okazji Dnia Edukacji Narodowej, *MDK „Prażakówka”*
14 X	17.00	Promocja książki T. Dytko „Liberatorem do Polski”, czytelnia Miejskiej Biblioteki Publicznej
14 X	17.30	Mecz piłki ręcznej o mistrzostwo juniorów MKS Ustroń - UKS 31 Rokitnica Zabrze, *hala SP-1*
15 X	19.00	Koncert Charytatywny Stowarzyszenia „Można Inaczej”, wyst. Edward Simoni, *MDK „Prażakówka”*

USTROŃSKA
dziesięć lat temu

Podczas sesji Rady Miasta dyrektor Kuźni Polskiej Ustroń D. Chwastek wyjaśniał, że będą zwolnienia, ale nie na zasadzie, że dotkną tylko pracowników z Ustronia. W zakładzie pozostaną lepsi. O zyski pytał Józef Waszek. A. Wrona informował, że obecnie jest to około 10 mln zł rocznie. Tomasz Dyrda chciał się natomiast dowiedzieć, co dalej z zakładem w Ustroniu. Tu nie uzyskał jednoznacznej odpowiedzi. Zakład zostanie sprzedany albo inaczej zagospodarowany. Decyzja jeszcze nie zapadła.

* * *

Z rozmowy z Markiem Konowołem, dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 5: *Jesteśmy jedynym miastem powiatu cieszyńskiego nie mającym obiektu lekkoatletycznego. Istniejące obiekty przez prowadzące je kluby sprowadzone zostały do roli boisk piłki nożnej.* ***A bieżnie zaorano.*** *Tego nie powiedziałem. Na tych obiektach możemy uprawiać piłkę nożną i nic poza tym. Dlatego teraz prowadzimy intensywne działania, żeby obiekt lekkoatletyczny z dwustumetrową okólną bieżnią tartanową powstał przy szkole w Lipowcu.* ***Taki obiekt przydałby się w centrum, gdzie więcej młodzieży.*** *Nie ma jednak tam młodzieży ćwiczącej, a może nie ma kto z tą młodzieżą ćwiczyć.* ***Łatwiej trenerowi Markowi Konowołowi dojechać do centrum, niż kilkunastu dzieciom z centrum do Lipowca.*** *Jest pan w głębokim błędzie. Jedyną osobą zainteresowaną i szukającą sojuszników, by powstał obiekt lekkoatletyczny w Ustroniu, jestem ja. Teren jest w Lipowcu, natomiast o innym miejscu w Ustroniu nie słyszałem.* ***Jest stadion Kuźni.*** *Jest własnością klubu, który, przypuszczam, nie wyrazi zgody na budowę stadionu lekkoatletycznego. Należy odrzucić myśl, że kluby piłkarskie ograniczą swe boiska i pozwolą wytyczyć bieżnię. W to nie uwierzę.*

* * *

26 września o godz. 19.20 policja została powiadomiona, że na ul. Leśnej ford wjechał w drzewo, a prowadzący samochód oddalił się z miejsca zdarzenia. Policjanci szybko ustalili właściciela pojazdu i udali się do jego domu, żeby sprawdzić, czy kierowca już tam dotarł. Na miejscu okazało się, że nie tylko jego nie ma. Również dwójki dzieci, z którymi jechał. Mieszkaniec Ustronia miał już odebrane prawo jazdy za kierowanie w stanie nietrzeźwym, więc istniały poważne przesłanki, że również tym razem prowadził pijany. Ze względu na dzieci: trzylatka i sześciolatka, które ubrane były tylko w letnie koszulki i spodenki, do akcji poszukiwawczej przystąpiono z maksymalnym zaangażowaniem. Zagubionych szukało kilku funkcjonariuszy i pies. A ojciec z dziećmi krążył. Minęła godz. 22, a oni wciąż nie wracali. W końcu znaleziono ustroniaka śpiącego w krzakach niedaleko domu. Przy nim cały czas czuwały dzieci. Fizycznie nic im się nic stało. **(mn)**

FELIETON

Tak sobie myślę

Kłopoty z prawem

Przedstawiciele rządzącej partii chwalą się wysoką liczbą uchwalonych w czasie ich rządów ustaw sejmowych. Ma to świadczyć o ich pracowitości i skuteczności działania. Mam jednak co do tego poważne wątpliwości. W tym przypadku, podobnie zresztą jak w wielu innych, ilości nie towarzyszy jakość. Lepiej byłoby, gdyby tych ustaw było mniej, ale aby posiadały one należytą wartość i nie trzeba było ich ciągle poprawiać i pisać na nowo. Niestety tak jest, że w tej samej sprawie w krótkim czasie podejmuje się kilka uchwał i znaczny procent uchwalanych ustaw to nowelizacje, czyli poprawki i zmiany poprzednich ustaw i to często uchwalonych całkiem niedawno. Bywa nawet tak, że przyjmuje się ustawę i równocześnie zapowiada się, że ona niedługo zostanie zastąpiona przez następną. Te ciągłe zmiany, poprawki i nowelizacje prowadzą do zamieszania i osłabienia znaczenia istniejącego prawa. Przeciętny obywatel gubi się w tym wszystkim i nie ma pewności co do tego, które prawo w istniejącej go sprawie jest aktualne i obowiązujące.

Przy tym sprawę pogarsza dodatkowo dość powszechnie występujący brak poszanowania obowiązującego prawa. Tym bardziej, że czynią to nie tylko zwykli obywatele, ale też osoby sprawujące władzę i rozstrzygające o istotnych sprawach w życiu naszego kraju. To jest szczególnie w takich sprawach, w których toczą się spory o to, co obowiązuje i co należałoby zmienić. Przy tym zdarza się i tak, że nie stosuje się obowiązującego prawa, ale to, co według zainteresowanych powinno obowiązywać. Wprowadza się też rozwiązania, które są niezgodne, czy wręcz sprzeczne z tym, co formalnie wciąż jeszcze obowiązuje.

Przy tym widoczna jest tendencja do krytykowania wszystkiego, co zostało ustalone przez poprzednie władze. Uważa się wręcz, że wszystko, co było dotąd, jest złe i trzeba to zmienić. I nawet nie czeka się na dokonanie tych zmian, tylko już podważa się i nie respektuje tego, co dotąd obowiązywało. Odnoszę wrażenie, że wciąż obowiązuje zasada, że prawo jest po to, żeby je łamać. Wszak tego uczono w czasach, gdy rządzili zaborcy i okupanci albo władze narzucone przez obce mocarstwa. Czyżby i obecnie obowiązujące prawo zostało nam narzucone przez kogoś obcego i wrogiego naszemu narodowi?

Zapomina się przy tym, że nawet najlepsze prawo okaże się nieskuteczne, jeśli nie będzie przestrzegane. Sądzę, że na to przestrzeganie prawa powinno się położyć większy nacisk niż na tworzenie wciąż nowych ustaw i ich ciągłe nowelizacje. Do tego trzeba dążyć do jasności, co do tego, które prawa obowiązują i które przestały obowiązywać. Po to, aby dla wszystkich stało się jasne, że obowiązujące prawo jest po to, aby go przestrzegać, a nie po to, aby je omijać i łamać. Przy tym ta zasada przestrzegania prawa dotyczy wszystkich, nie tylko rządzonych, ale także rządzących.

Jerzy Bór

KSIĄŻKA DO KRZYŻÓWKI OD GALERII RYNEK

Co to znaczy, że człowiek jest calabaty albo cabok, ducek czy drzik, chyba że maślok, mańdok lub marczek? Nasze starki by wiedziały, ale młode, a nawet dojrzałe pokolenie ma kłopot z odgadnięciem niektórych znaczeń. Tym cenniejszy jest „Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego", w którym znajdziemy prawie 10 tys. haseł i artykuły o gwarze naszego regionu.

Autorami II wydania Słownika są: Jan Krop, Władysław Majętny, Józef Pilch, Józef Twardzik, Jadwiga Wronicz, Katarzyna Szkaradnik. Książka została wydana pod patronatem Muzeum Ustrońskiego przez Kazimierza Heczko.

40/2016/3/R

NOWOŚCI
Biura Podróży
Kropka

Lato 2017 już w sprzedaży!
Najwyższe rabaty!

Zapraszamy do biura lub na kontakt telefoniczny i emailowy w celu zapoznania się z ofertą!
Przedłużenie lata do końca października!
- słoneczne plaże czekają

RAINBOW TOURS, Grecos, WEZYR, ECO, PRIMA i inne

Pawilon nad potoczkiem 1 piętro
czynne: 10.00-17.00, sob. 10.00-13.00
e-mail:kropkair@op.pl tel. 33 854 14 54, 508 035 189

KRZYŻÓWKA

50 zł 50 zł 50 zł 50 zł

POZIOMO: 1) gatunek mocnego piwa, **8)** imię męskie, **9)** do dźwigania podczas zawodów, **10)** region z Kruszwicą, **12)** monety władców Polski, **14)** Cezary dla bliskich, **15)** przeciwieństwo wyżyny, **16)** podrzędne lub złożone, **19)** pustoszy lasy świerkowe, **22)** budynki przemysłowe, **23)** imię męskie, **24)** główny bohater „Chłopów" (wspak).

PIONOWO: 2) imię męskie, **3)** cukierki do „cyckania", **4)** legendarny założyciel Krakowa, **5)** z fagotem w rodzinie, **6)** cieszą oczy pradziadka, **7)** paliwo do pieca, **11)** pełno ich w ratuszu, **13)** nauka społeczna, **17)** leży nad Notecią, **18)** król z tragedii Sofoklesa, **20)** ocena, **21)** otula drzewo.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 14 października.

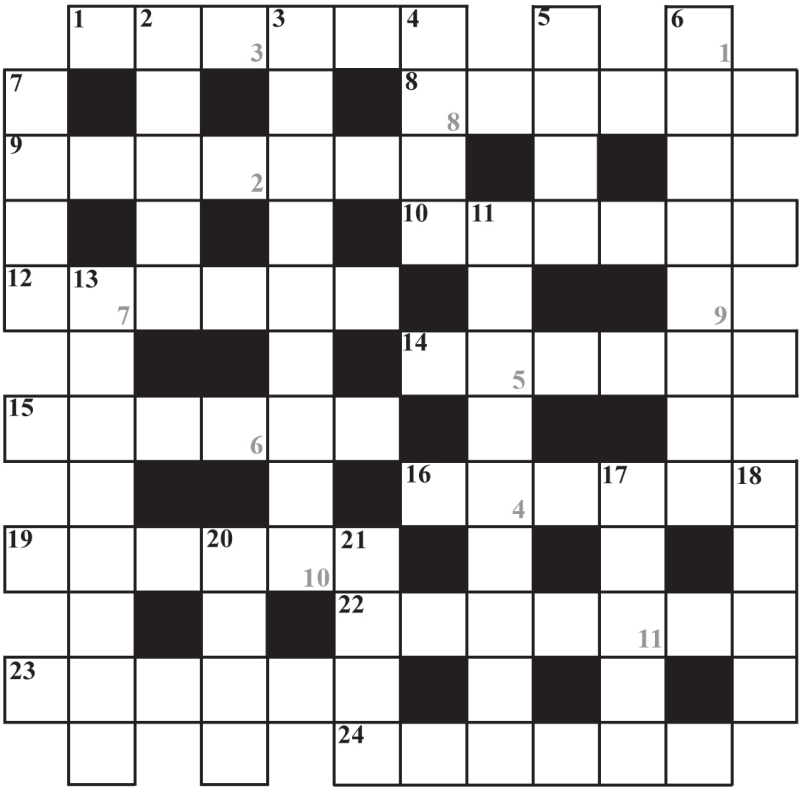

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 38

BIEG ROKITY

Nagrodę w wys. 50 zł i Słownik Gwarowy Śląska Cieszyńskiego otrzymuje: **Anna Cieślar** z Ustronia ul. Źródlana. Zapraszamy do redakcji.

Eliminowanie z gry M. Sikory pod okiem sędziego. Fot. W. Suchta

GRA DEFENSYWNA

KS Kuźnia Ustroń - WSS Wisła - 1:0 (0:0)

Wisła przyjechała bez swojego głównego rozgrywającego Dariusza Rudzkiego, ale sytuacja się szybko wyrównała, gdy po brutalnym faulu boisko musiał opuścić Mieczysław Sikora z Kuźni.

- Z bramkarzem Kuźni docie se rade – zagrzewali swych zawodników kibice z Wisły, dość licznie przybyli na mecz.

Początek spotkania to lekka przewaga Kuźni. Po kilku minutach faul na M. Sikorze. Zawodnik trochę utyka, ale stara się grać. Jednak w 20 min. opuszcza plac gry. Inicjatywę przejmuje Wisła. W pierwszej połowie obie drużyny miały swoje sytuacje, ale z Wisły pudłowali Dariusz Juroszek i Szymon Płoszaj – lider strzelców okręgówki z 15 bramkami. Kuźnia też miała okazje, ale ze spalonego piłkę w siatce umieścił Michał Pietraczyk, a Adrian Sikora strzelał głową obok. W sumie pod bramkami niewiele się działo, za to w polu obie drużyny zostawiały na boisku sporo potu.

Druga połowa podobna do pierwszej, czyli wyrównana, ale tylko do czasu. Nadeszła 86 min. spotkania i Michał Zaczek odebrał piłkę w środku pola, podał wychodzącemu na pozycję Adrianowi Sikorze, a ten pewnie strzelił w asyście trzech obrońców, którzy tak naprawdę to zostali wymanewrowani i praktycznie już tylko przyglądali się jak piłka wpada do siatki. Po stracie gola Wisła rusza do ataku i Kuźnia ma teraz okazje do kontry. Ale najdogodniejszą sytuację zmarnował w 91 min. spotkania Sz. Płoszaj, strzelając już z pola karnego obok słupka.

Po meczu powiedzieli:

Trener WSS Wisła **Tomasz Wuwer**: - Mecz wyrównany, powiedziałbym, że ze wskazaniem na nas. Mieliśmy kilka bardzo dobrych sytuacji, więc nie jest to wynik obrazujący grę. Remis byłby sprawiedliwy. Wiedzieliśmy, że mecz będzie się toczył do pierwszej straconej bramki. Gdyby bramka padła w pierwszej połowie moglibyśmy zareagować. A tracimy bramkę w najgorszym czasie i przegrywamy pierwszy mecz w sezonie. Liczyliśmy się z tym, że Kuźnia jest dobrze poukładana w obronie i był to mecz do pierwszej bramki. Kuźnia strzeliła i wygrała. Nam bardzo trudno było dojść do sytuacji strzeleckiej zza pola karnego. Brak było Darka Rudzkiego, ale na to nie można się wymawiać, bo mamy zespół dwudziestoosobowy i brak jednego zawodnika nie może się odbijać na wyniku. W sumie zagraliśmy dobre zawody, a czasem tak jest, że się mimo to przegrywa.

Trener Kuźni **Mateusz Żebrowski**: - Temperatura spotkania zawsze robi swoje. Zespół z Wisły chciał uniknąć bramki, my również. Mieliśmy trochę bałaganu w pierwszej połowie spowodowanego urazem Mietka Sikory. Do tego momentu posiadaliśmy inicjatywę. Potem chaos w naszych poczynaniach, ale mecz wyrównany, mało sytuacji bramkowych. Mamy świadomość tego, że potrafimy wytrzymać wysokie tempo spotkania i w dzisiejszym meczu udało się to kolejny raz. Trochę gorzej gra się nam, gdy murawa jest sucha i tępa, wolna. Wolimy grę w szybkim tempie. Przesądziła jedna sytuacja i cieszymy się z wygranej. Myślę, że jak na ligę okręgową to był mecz na dobrym poziomie, zawodnicy skoncentrowani na swoich zadaniach i mimo jednej bramki, kibice na brak emocji nie mogli narzekać.

* * *

W poniedziałek okazało się, że znowu ktoś pociął siatki piłkochwytów. Tym razem w siedmiu miejscach. **Wojsław Suchta**

1	Wisła	24	39:7
2	**KS Kuźnia**	**24**	**29:4**
3	Czechowice	19	16:11
4	Żywiec	17	18:9
5	Dankowice	16	20:21
6	Bestwina	15	18:10
7	Węg. Górka	14	19:26
8	Koszarawa	13	11:17
9	Chybie	12	18:18
10	Wilkowice	12	13:18
11	Zebrzydowice	8	12:17
12	Drogomyśl	8	12:19
13	Pruchna	7	7:16
14	Leśna	5	6:17
15	Cisiec	5	9:24
16	Pietrzykowice	4	8:21

Po strzelonej bramce A. Sikora w ramionach kolegów. Fot. W. Suchta

GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojsław Suchta**. Komisja programowa GU: przewodniczący Piotr Nowak, zastępca Roman Siwiec, sekretarz Stanisław Malina. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek biblioteki), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67**, **e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 7.30-15.30. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: **EURODRUK-offset,** ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 3.10.2016 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 10.10.2016 r.